Nr 328 — Niedzela 12 (25) grudnja 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12 — 1 Sekretarz od 6 —
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i . - 6 - 8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	roczn
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczyna VI rok istnienia.

Wychodzić będzie w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadza cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treś i jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany będzie **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniesie czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" zostanie znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłać będą stale do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** będzie umieszczał **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Śmiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" drukować będzie w dalszym ciągu powieść

p. **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

„ROZBITKI".

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społecznej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. **Józefa Weyssenhofa**

pod tytułem:

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę pod nego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski" poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną nowelę wysoce cenionego i utalentowanego pisarza,

p. **Tadeusza Jaroszyńskiego**

pod tytułem:

„SFINKS".

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

W styczniu 1911 r. prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego" otrzymają ozdobiony licznemi ilustracyami

Dodatek Ilustrowany,

poświęcony rocznicom urodzin króla Kazimierza Wielkiego i Fryderyka Szopena, jakoteż najważniejszym wypadkom roku ubiegłego.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb miesięcznie

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to będzie przysługiwało i na r. 1911.

Stały Teatr Polski — K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W niedzielę dnia 12 grudnia 1910 r.
2-gi raz
„NIUTA" tragi-farsa w 3-ch aktach Lewandowskiego.
Reżyser **A. Staniewski.**

Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr 35 telefon Nr 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa »Ogniwa«** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa »Ogniwa« otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godz. 6 do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich** 20005

Teatr dramatyczny Dyrekcya **A. Kruczynina** (Teatr Bergonier).

Dziś w niedzielę w południe po cenach zniżonych **»Górnik«**. Początek o godzinie 1 po południu. Wieczorem dwie wesołe komedye 1) **»Mój miły dybełek«**, 2) **»Czarowny walc«** (ze śpiewam.), tanie: Cake-Walk i cygańskie romanse wyk. **W. Blumental-Tamarin i M Kozłowska.** Orkiestra pod batutą **Swierdłowa**. Początek o g. 8-ej wiecz. W poniedziałek dnia 13 go po raz 5-ty przedstawienie **»Pole walki«**. We wtorek dnia 14-go po raz 1-szy 1) sensacyjna sztuka, parodya **»Hrabina Elwira«**, 2) **»Grzech«** Przybyszewskiego. W czwartek dnia 16-go benefis **N. Litwinowa »Idyota«** Dostojewskiego. **Ceny zwyczajne.**

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya **J. DUWAN-TORCOWA.**
Dziś dnia 12-go grudnia dwa przedstawienia w południe po cenach zniżonych po raz 18-ty

„Gaudeamus"

w 4 aktach L. Andrejewa. Reżyserya N. Sawinowa. Dekoracye W. Kolenda. Początek o godzinie 12-ej w południe. Wieczorem po raz 2-gi 1) **„Niewierna"** komedya w 3 akt. Bracco, 2) **„Teść wysoko urodzony"** komedya w 3 akt. Począt. o g. 8 w. Ceny miejsc zwyczajne. W poniedziałek dnia 13 ogólno-przystępne przedstawienie **»Eros i Psyche«**. We wtorek dnia 14 grudnia po raz 2-gi **»Północni Rycerze«** w 4 akt. Ibsena. W środę dnia 15-go grudnia po raz ostatni kom dya Kadelburga 1) **»Ciemna plama«** w 3-ch aktach, 2) **»Wesele«** w 1 akcie Czechowa. W czwartek dnia 16-go grudnia **»Szalony dzień albo wesele Figara«** kom. w 5 akt. (dla prenumerat. gazety **»Kijowskie Wiesti«** ceny zniżone). W piątek dnia 17-go grudnia benefis i jubileusz 25-letni **A Murskiego** po raz 1-szy **»Poskromienie złośnicy«** w 5-ciu aktach W. Szekspira. Szczegóły w afiszach. W próbach: **»Mazepa«** J. Słowackiego. **»Miserere«** S. Juszkiewicza. Bilety na powyższe przedstawienia nabywać można w kasie teatru

Teatr miejski **Dyrekcya S. Brykina.** Dziś dnia 12 grudnia w południe **»Rusłan i Ludmiła«**. Uczestniczą pp.: Borina, Ławrowska, Rybczyńska; pp. Dolnin, Płatonow, Kaczenowski, Tichonow. W 3-cim akcie **»Balet napowietrzny«**. Początek o godz. 12 i pół po połudn. Wieczorem **»Królewska narzeczona«**. Uczestniczą pp.: Woroniec, Urbanowa, Bołczenko Leminska; pp.: Brajnin, Oreszkiewicz, Kamienski, Hilarow, Ułuchanow i in. Początek o godzinie 7-ej i pół wieczorem. Dnia 13-go po raz 4-ty **»Złoty kogucik«**. Dnia 14-go **»Dama Pikowa«**. Dnia 15-go **»Hugonoci«**. Dnia 16-go odbędzie się benefis **O. Kamionskiego** 1) **»Cyrulik Sewilski«**, 2) **»Ernani«** (- akt). Bilety nabywać można.

Teatr MIANOWSKIEGO. Od dnia 11-go do 17-go grudnia.

Jedyny egzemplarz **Naszyjnik zmarłej** wzruszający dramat. Postój wojskowy farsa. **Kaprys odaliski.** Maks zahypnotyzowany. **Tygodnik Pathé** oraz inne nowości. Nad program ostatni występ

Włóczęgów

Syberyjskich. **Nowy repertuar.** 20791



Cyrk B-ci Nikitinych

(Gmach Cyrku Hippo-Palace). 20172

Dziś dwa przedstaw., w poł. po cenach zniż. specyalnie dla dzieci z udziałem **»Białych niedźwiedzi«**. Początek o g. 2 pp. Wieczorem wielkie przedstawienie w 3-ch oddziałach. Debiuty nowych artystów. Uczestniczą **»Białe niedźwiedzie«**. Szczeg. w programach. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt „Biblioteczki Rolniczej".

Legion Mickiewicza.

—)oo(—

Trzydzieści trzy lata temu wyszło w Paryżu dzieło, na które nikt u nas prawie nie zwrócił uwagi, którego nikt prawie u nas nie czytał, choć zawiera ono niektóre z najciekawszych utworów wieszcza narodowego. Był to pierwszy tom zbioru dokumentów, pod tytułem: „*Mémorial de la Legion polonaise de 1848, créée en Italie par Adam Mickiewicz, publication faite d'après les papiers de son père, avec préface et notes, par Ladislas Mickiewicz — Paris, Libraire du Luxemburg, 1877.*

Ówczesna publikacya dokonana została z okazyi obchodu trzydziestoletniej rocznicy stworzenia legionu polskiego w Rzymie, przyczem na domu wówczas zamieszkiwanym przez Mickiewicza wmurowano tablicę pamiątkową. Obchód ów na Kapitolu był wzruszającą uroczystością, w której wielu bojowników 48 roku jeszcze brało udział.

Obecnie sędziwy syn Adama, Władysław Mickiewicz, niezrażony obojętnością, z jaką powitano wydawnictwo tylu nieznanych a świetnych dokumentów, redagowanych w chwilach najwyższego zapału przez największego mistrza słowa w polskim narodzie — składa jako nową ofiarę w tem muzeum pamiątek po swym ojcu, nad którem całe życie pracował, nowe dwa tomy memoryału Legii, również pełne nieocenionych dokumentów, jak ów tom pierwszy, ale jeszcze daleko więcej interesujące i pouczające, bo przedstawiają legion Mickiewicza w walce *).

W owym pierwszym tomie widzieliśmy zaledwie początki legionu i pozorne niepowodzenie Mickiewicza, który wokoło siebie pod pięknym sztandarem zebrał zaledwie kilkanaście osób.

Tutaj widzimy zwycięską i bohaterską walkę Mickiewicza z trudnościami, które każdego innego by zraziły, — widzimy, jak wbrew przeszkodom ze strony Zamoyskiego, Czartoryskiego i wielu innych rodaków, legion rośnie i krew za wolność ludów przelewa, — widzimy niezłomną postać ostatniego wodza tego legionu, Milbica, który uprowadza resztki polaków do Grecyi i tam jeszcze się nimi, jak ojciec opiekuje, a potem w 1860 r. wstępuje do wojska włoskiego i bierze udział, jako 60-letni generał w walkach o niepodległość Włoch, umierając dopiero w 1883 roku w Turynie, po pełnym wysiłków; walk i bohaterstwa żywocie.

Ten Milbic został kadetem Królestwa Polskiego w 1816 roku, brał udział w walkach 1831, 1849, 1860 i 1861 roku, zawsze o wolność ludów, aż do utraty sił z powodu licznych ran otrzymanych, które mu nie pozwoliły stanąć w szeregach 1863 roku.

Wyrasta on nagle w potrzebie, jak Traugutt w 1863 roku, na wodza legionu, gdy zabrakło innych, a składa dowody, że choć ostatni, nie był najgorszym.

Prócz niego widzimy w obecnie wydanych dwóch tomach wiele innych postaci bohaterskich, a zarazem widzimy z całą pewnością, że ten legion, przed publikacyą dokumentów trafnie odgadnięty przez Wyspiańskiego w jego Legionie — to nie było bynajmniej jakieś czcze marzenie poety — to był największy *czyn* największego *męża polaka*, stwarzający na wieki wieków nowy typ armii narodowej i różniący się od wszystkich innych armii, więcej niż armie współczesne od hord uzbrojonych w łuki.

Między temi hordami a pruską armią w 1871 roku lub japońską w 1905 roku, głównie zachodzą różnice materyalne, jak np. różnice, które dzielą ślimaka od małpy.

Ale legion Mickiewicza, oparty na tradycyi legionów Dąbrowskiego, różni się od wszystkich armii atmosferą duchową w nim panującą, tak jak się różni człowiek od małpy.

Zewnętrznie, o ile patrzymy tylko na szczegóły fizyologicznej budowy, człowiek mniej się różni od małpy, niż małpa od ślimaka.

Lecz jeśli kto przejrzy różnice duchowe, to zaliczy małpę i ślimaka do istot pozbawionych rozumu i duchowej wolności, które są cechami ludzkiemi, wynoszącemi człowieka ponad najwięcej rozwiniętą małpę w równej mierze, jak ponad ślimaka.

Podobnie legion Mickiewicza teraz w pełnej swej postaci ukazujący się nam w dokumentach, zebranych przez Władysława Mickiewicza, jest pierwowzorem armii przyszłości, o których Słowacki mówił, że „*biją ogniem niebieskim w pancerze*" ze stali.

Ten legion był owiany duchem niezwyciężalnym i gdyby znalazł wówczas większe poparcie w narodzie, przyśpieszyłby bieg historyi.

A choć na pozór śladu po nim w historyi politycznej Europy nie pozostało, to stanowi on jeden ze wzorów nieśmiertelnych dla dalszego rozwoju ludzkości—wzór, który wcale nie potrzebuje być znany epigonom, aby go bezwiednie naśladowano.

Historycy przyszłości odgrzebią ten wzór i wykażą kiedyś jasno, że Mickiewicz stworzył nową formę rycerstwa, zastosowaną do nowoczesnych potrzeb, będącą pełnym rozkwitem aspiracyi duchowych, które się w XIX wieku pojawiły.

Aby te aspiracye urzeczywistnić i uprzystępnić najszerszemu ogółowi, trzebaby z trzech tomów memoryału legionu wydanych po francusku dla ciaśniejszego koła miłośników literatury i historyi naszej, wybrać to, co najważniejsze i najwięcej charakterystyczne, i stworzyć jeden tom poczytny, jasny, pełen interesujących faktów, a zawierający też za pozwoleniem Władysława Mickiewicza, cenne bardzo ilustracye, któremi on według współczesnych rysunków ozdobił swe wydawnictwo.

Taki tom, wydany przez Macierz w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy wielceby się przyczynił do zrozumienia Mickiewicza z 1848 roku, Mickiewicza rycerza, polityka i dyplomaty.

Te dokumenty, które on wówczas redagował i skierowywał do różnych władz wojennych i cywilnych, stanowią zupełnie odrębny dział wśród pism Mickiewicza i noszą piętno niepospolitego natchnienia, wcale niemniejszejszego, niż natchnienie, które mu podyktowało poezye.

I owszem, to natchnienie czynów jest większe—i objawia się nawet w drobnych ale wcale charakterystycznych pomysłach.

Weźmy np. opowiadanie o postępku Mickiewicza z więźniami polskimi z Galicyi, którzy byli pojmani przez włochów, gdy walczyli w austryackich szeregach.

Mickiewicz pozyskał od rządu Lombardyi pozwolenie, by dwóch takich więźniów wyprowadzić z więzienia. Więc bierze ich z więzienia jeszcze ubranych w austryackie uniformy. Prowadzi przez całe miasto, do łaźni położonej najdalej od więzienia. Po drodze wszędzie obrzucani są obelgami i rozmaitymi pociskami niemiłymi. W łaźni obmywają się z brudu austryackiego i nadziewają uniform legionu polskiego. Mickiewicz prowadzi ich tą samą drogą do więzienia na powrót. Wszędzie obrzucają ich kwiatami i okrzykami na cześć Polski.

To lekcya poglądowa, mająca uwydatnić różnicę między żołnierzem austryackim a legionistą polskim w opinii ludów Europy!

Ci żołnierze, co przeszli przez taką łaźnię, mogli wymownie oddziałać na towarzyszy niewoli i gorąco ich nawracać, by wstąpili do legionu Mickiewicza.

Do tego legionu garnęli się też kroaci i inni słowianie z pod austryackiej chorągwi, którzy przedtem zajadle walczyli przeciw włochom, gdy byli mimowoli w armii austryackiej.

Mickiewicz wówczas dawał wzór prawdziwemu neosławizmowi: traktując jako słowian tylko tych, co z Polską trzymali i utożsamiając sprawę Polski ze sprawą prawdziwych słowian.

Mickiewicz, jako wyraziciel ducha polskiego wskazał drogi, do których prawdziwi polacy zawsze wracać będą, ilekroć się wyzwolą wewnętrznie od wpływów obcych.

Wielka się należy wdzięczność Władysławowi Mickiewiczowi za to, że złożył narodowi tak hojny dar, jak te ostatnie dwa tomy memoryału legionu polskiego, pomimo przemilczenia w naszej prasie i w naszej krytyce literackiej pierwszego tomu z 1877 roku.

Obecnie całość dzieła w trzech tomach stanowi jeden z najcenniejszych przyczynków do poznania nie tylko samego Mickiewicza i wielu dzielnych polaków co z nim razem działali przed 60 laty—ale także ducha polskiego i przeznaczeń polskiego narodu.

A nadto te trzy tomy rzucają całkiem nowe światło na twórczość piśmienniczą Mickiewicza, nieznanego dotąd charakteru—podobnie jak poprzednio wydane też przez Władysława Mickiewicza dwa tomy „Współudział w sprawie Andrzeja Towiańskiego" ukazały nam jeszcze inną osobistość w Mickiewiczu.

Znamy co najmniej dziś czterech Mickiewiczów— Mickiewicz młodociany filaret, odsłoniony przez Kallenbacha — Mickiewicz poeta, najwięcej znany wszystkim autor Wallenroda, Grażyny, Dziadów, pana Tadeusza—Mickiewicz profesor w *collège de France*—Mickiewicz — brat w sprawie Towiańskiego.

Teraz do tych czterech trzeba jeszcze dodać piątego Mickiewicza legionu rzymskiego.

Te pięć postaci stanowią jedno, gdy się je pozna wszystkie, lecz bynajmniej jedna z drugiej nie wynikają z konieczności.

Mickiewicz — filaret nie zapowiadadał jeszcze Mickiewicza — poety narodowego. Mickiewicz—poeta przeobraził się do głębi, gdy został bratem Sprawy — a zajaśniał współcześnie jako niezrównany profesor.

Te cztery postacie nareszcie wcale nie zawierały w sobie, jako psychologicznie koniecznej konsekwencyi, Mickiewicza legionisty z 1848 i 1855 roku.

Czekają nas niespodzianki jeszcze, gdy działalność Mickiewicza z 1855 roku będzie na podstawie dokumentów równie jasno przedstawioną narodowi, jak dziś, dzięki ostatniemu wydawnictwu Wł. Mickiewicza poznaliśmy działalność twórcy legionu z 1848 roku.

Prawdziwie wielcy ludzie rosną ustawicznie w perspektywie historycznej, podczas kiedy fałszywie wydęte wielkości maleją.

To jest własnością wszechstronnych geniuszów, że przez współczesnych nie bywają nigdy w pełni zrozumiani, ani ocenieni. A rzadko potomność nawet zdobywa dostateczny materyał, by sobie jaką wielką postać uprzystępnić.

To, że tyle dokumentów ocalało, uwydatniających Mickiewicza z 1848 roku, jest bardzo wyjątkowym w historyi wypadkiem—a to, że przez publikacyę dokumenty te zostały uprzystępnione światu tak zupełnie, jest największą zasługą wydawcy.

Dziś, gdy jaki polak zechce cudzoziemcom wytłómaczyć, co to jest polski duch, i czem się różni od ducha innych narodów, ma potemu gotowy podręcznik w memoryale legionu.

Trudno sobie wyobrazić więcej pouczający dobór dokumentów i czynów, rzucających światło na ducha narodu.

Z tych kart wieje czar niezrównany, urok jutrzenki, zapowiadającej lepsze i piękniejsze czasy.

Oby znalazły one wielu czytelników, oby się najrychlej ktoś znalazł, co z nich najistotniejszą treść wyrazi po polsku dla najszerszych kół narodu—to jest najgorętsze życzenie, jakiem wzmiankę o tej publikacyi zamknąć się godzi.

Paryż 20 grudnia 1910.

W. Lutosławski.

*) *Mémorial de la Legion polonaise de 1848, créée en Italie par Adam Mickiewicz, publication fait d'apres les papiers de son père avec préface et notes, par Ladislas Mickiewicz t. II — Paris, 1909. III — Paris, 1910, 2 vol. in 12º pp. XVI + 512 + 11 + 446, prix 5 frs. le volume.*

Pomnik hetmana Żółkiewskiego.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi do badania historyi sztuki w Polsce krakowskiej Akademii umiejętności p. Adolf Szyszko Bohusz przedstawił zdjęcia fotograficzne oraz litografie z r. 1832 wraz z planem sytuacyjnym kurhanu i słupa pomnikowego na miejscu zgonu hetmana Żółkiewskiego w Besarabii. Po bitwie pod Cecorą hetman, związawszy wozy w tabor ruchomy, pośród ciągłych utarczek cofał się ku granicy Rzeczypospolitej. Kresem tego nużącego pochodu miał być Mohylów nad Dniestrem. W odległości zaledwie 10 kilometrów od Dniestru, względnie od miasteczka Ataki, naprzeciw Mohylowa leżącego, przyszło do ostatniej bitwy, w której poległ hetman z nieznaczną już garstką obrońców taboru. W tem miejscu, w szczerym stepie, w pobliżu wsi Arianeszti, usypano kurhan i wzniesiono słup pamiątkowy. Słup ten do ostatnich czasów przetrwał w tym stanie, jaki mu po odnowieniu w XVIII-ym wieku nadano. Na litografii z r. 1843 podług rysunku J. Woronieckiego na jednej stronie słupa widnieje napis: «Ogiński H. W. L.», być może, wskazujący fundatora tej odnowy. Słup, sądząc z rysunków i resztek, jakie się dochowały, z kamienia miejscowego (wapień), kwadratowy w planie, o boku przeszło metr szerokości, wysoki na jakie 5 metrów. Górną połowę, nad kordonem, na którym właśnie był ów napis wyżej wymieniony—z drugiej strony był, zdaje się, napis: «Żółkiewski»—zajmowały dwie wnęki z osadzonemi w nich płytami z napisem. Po tych już nic nie pozostało. Słup zburzono podczas poszukiwań skarbów, które miały się znajdować w kurhanie. W ostatnich latach zawiązał się w Mohylowie komitet obywatelski, w celu odnowienia i utrzymania w porządku tego zabytku. Zebrano dość znaczną kwotę, jednakże cała akcya nie postępuje naprzód z powodu biurokratycznych trudności.

Sprawa żydowska i samorząd w Królestwie.

—:—

Sprawa udziału żydów w projektowanym samorządzie miejskim w Królestwie jest dziś kwestyą aktualną.

Wywołała ona drastyczną dyskusyę zarówno w komisyi dumskiej, jak i w prasie. Wszystkie perypetye tej dyskusyi znane są czytelnikom naszego pisma. Ze względu na dalszy rozwój tej sprawy, szczególniej, gdy projekt pójdzie pod obrady pełnej Dumy, dobrze jest należycie zapamiętać stanowisko, jakie zajęte zostało w komisyi przez przedstawiciela Koła Polskiego, p. Grabskiego, i motywy, które nim powodowały. Podajemy więc rozmowę, jaką miał w tej sprawie współpracownik „Słowa" z posłem Grabskim.

Na zapytanie, jakie jest stanowisko Koła, względnie jego samego, w sprawie żydowskiej, pos. Grabski odrzekł:

— Koło, jako takie, stanowiska swojego nie określa. Koło postanowiło głosować przeciwko kuryi żydowskiej, a w sprawie

ograniczeń procentowych dla radnych żydów wstrzymać się od głosowania w komisyi. Mojem zaś zadaniem było umotywować powyższą decyzyę Koła zgodnie z moimi poglądami na sprawę żydowską wogóle i stosownie do interesów naszego kraju wobec Dumy.

— A zatem jakież są osobiste poglądy szanownego posła?

— Pogląd swój na sprawę żydowską wyłożyłem w motywowaniu powyżej wspomnianych głosowań w komisyi, o czem pisma nasze zamieściły szczegółowe sprawozdanie. Zgodnie z tem, co wówczas zaznaczyłem, uważam nagromadzenie ludności żydowskiej w miastach naszych za zjawisko ujemne, a obecnie dodać mogę, że ta cecha ujemna miast jest, zdaniem mojem, jednem z najważniejszych niedomagań naszego wewnętrznego życia społeczno-narodowego. Brak polskiego mieszczaństwa, jak wiadomo, już w przeszłości wiele nam zaszkodził, a i dziś również obniża bardzo ogólny poziom kulturalny naszego społeczeństwa. Jakże inaczej wyglądałby kraj, gdybyśmy we wszystkich zakątkach jego, wsiach i miastach, posiadali obywateli, rozporządzających wielkim kapitałem, którzyby się poczuwali do wspólności kulturalnej z całym naszym narodem. Jakkolwiek pod wieloma względami stoimy wyżej od rosyan, pod tym względem jednak im nie dorównujemy. Rosyanie posiadają zorganizowane i dosyć krzepkie mieszczaństwo, kupiectwo i klasę przemysłową, my zaś w miastach posiadamy jedynie polski proletaryat, trochę rzemieślników i inteligencyi. Współczesne warunki cywilizacyi nadają ogromną siłę w życiu narodów przemysłowcom i kupcom, a Królestwo dzięki swojemu geograficznemu położeniu więcej, niż jakikolwiek inny kraj nadaje się do rozwoju współczesnych potęg kapitału. Istotnie potęgi te rosną, ale na organizmie naszego narodu przybierają formę obcego pasożytu, korzystającego z nas, jako z siły roboczej.

Skutkiem tych ogólnych warunków kwestya żydowska w Królestwie z roku na rok nabiera większej wagi. Obecnie całe społeczeństwo nasze odczuwa, iż trzeba znaleźć jakąś radę na grożące mu niebezpieczeństwo stania się podłożem dla nowej cudzej potęgi, potęgi żywiołu żydowskiego. Na równi więc ze wszystkimi, którzy o przyszłości naszego narodu myślą, i ja uważam za konieczne uświadomić sobie, jaka powinna być droga wyjścia z dzisiejszego położenia.

Przedewszystkiem konieczne jest równouprawnienie żydów i to, mojem zdaniem, wcale nie dlatego, by tym sposobem zadość uczynić żądaniom żydowskim—o co starania możemy pozostawić samym żydom—ale w interesach właśnie naszego polskiego społeczeństwa. Oczywiście, takie równouprawnienie musi nastąpić na terytoryum całego państwa rosyjskiego. Specyalne uprzywilejowanie żydów tylko w naszym kraju sprzyjałoby jedynie jeszcze większemu napływowi elementu żydowskiego, niż obecnie. A ponieważ takiego napływu ludności żydowskiej nie mogę uważać za rzecz sprawiedliwą dla ludności polskiej, więc też wyjątkowe prawa żydowskie w Królestwie, bez podobnych praw w Rosyi, byłyby wyraźną niesprawiedliwością dla interesów najszerszych warstw ludności w Królestwie. Jedynie równouprawnienie w całem państwie rosyjskiem i otworzenie żydom dostępu do wszystkiego w całej Rosyi możnaby uważać 1-o za zasadniczo sprawiedliwe, a 2-o za celowe, gdyż wówczas sprawa żydowska straciłaby na swojej ostrości w starych granicach osiedlenia żydów przez rozszerzenie się ich zamieszkania na całe państwo. Muszę zwrócić uwagę na to, że gdyby naprzykład żydzi w Poznańskiem byli równouprawnieni, ale nie mieli równych praw w całych Niemczech, to prawdopodobnie nie moglibyśmy się poszczycić tem, co drogiem jest każdemu polakowi—wytworzeniem polskiego mieszczaństwa pod zaborem pruskim.

Oczywiście powszechne równouprawnienie żydów w Rosyi jest tylko jednym i to bardzo słabym środkiem rozwiązania sprawy żydowskiej. Za najważniejszy środek uważam skupienie naszych usiłowań tak zawsze żywotnych w naszem społeczeństwie w kierunku wytworzenia polskiego mieszczaństwa.

Pod tym względem wielkie pole leży przed nami otwarte. Dawniejsze i obecne próby w tym kierunku są zupełnie niedostosowane. Nie dość jest nakłaniać młodzież ze sfer inteligentnych do zawodowego wykształcenia, gdyż zdolna jest ta młodzież najwyżej dostarczać pracowników w zakładach, których nie-polacy są właścicielami. Nie dosyć jest tworzyć kooperatywy, bo one mogą ogarnąć drobną tylko cząstkę handlu i pośrednictwa, a w przemyśle prawie żadnego nie znajdują zastosowania. Wszak żydzi nie drogą szkół fachowych i nie drogą kooperacyi zagarnęli najzyskowniejsze placówki. Potrzeba oddziałać na własny światopogląd społeczny, na naszą etykę narodową. Tak samo, jak uważamy za zdobycz narodową każdy mórg gruntu, kupiony przez polaka z cudzych rąk, tak samo powinniśmy uważać każdą firmę polską za rozszerzenie naszego własnego polskiego stanu posiadania narodowego.

Tak działo się w Poznańskiem, u nas do tego jeszcze bardzo daleko. Czyż danie pomocy materyalnej polskiemu drobnemu przemysłowcowi lub handlowcowi celem umożliwienia mu utrzymania się na placówce lub zdobycia nowej jest u nas uważane za sprawę, mogącą obchodzić ogół? Nie! wciąż jeszcze traktujemy to, jako sprawę prywatną. Nie będę szczegółowo rozwijał swoich poglądów na to, co należy zrobić w myśl wyrażonych przezemnie postulatów, gdyż to przekracza ramy obecnego wywiadu, chciałem wszakże stwierdzić, iż najważniejsze sposoby rozwiązania sprawy żydowskiej i wytworzenia polskiego mieszczaństwa są jeszcze niewykorzystane, a zależą przedewszystkiem od nas samych. Za poważny również czynnik w rozwiązaniu sprawy żydowskiej, jakkolwiek nie pierwszorzędny, uważam asymilacyę żydów; powinna ona jednak być prowadzona inaczej, niż dotychczas, t. j. bez obecnej bierności naszego społeczeństwa. Dopiero, gdy społeczeństwo nasze potrafi drogą wysiłków ogółu stwarzać placówki polskie w przemyśle i handlu, dopiero wówczas nabierze ono wobec żydów siły asymilującej. Zdaniem mojem, żydzi w Polsce będą się asymilowali w większej liczbie dopiero wówczas, gdy będziemy mogli uczynić tę asymilacyę dla żydów korzystną. Aby zaś takie czynne stanowisko naszego społeczeństwa wobec asymilacyi stało się faktem, powinniśmy dążyć do tego, aby nacyonalizowanie się żydów w kierunku antypolskim lub negującym polskość było dla nich samych niekorzystnem. Żydzi w Niemczech nie probują nawet wytwarzania własnego żydowskiego nacyonalizmu, gdyż wiedzą, iżby na tem wyszli jaknajgorzej, u nas natomiast żyd-nacyonalista może robić lepsze interesy od żyda asymilatora. Na żyda asymilatora polacy patrzą bądź co bądź jako na żyda, i szczególnego poparcia mieć on nie będzie. Natomiast żyd nacyonalista cieszy się poparciem ze strony żydów, a choćby w stosunku do polaków był jak najbardziej wrogim, nic mu to w jego interesach nie zaszkodzi.

Taka uprzywilejowana sytuacya nacyonalizmu żydowskiego jest możliwa tylko dlatego, że 1-o żydzi naogół posiadają prawie monopol w wielu gałęziach handlu i przemysłu i 2-o że społeczeństwo nasze wobec rozłamu między żydami zachowuje się biernie. Tymczasem tych żydów, którzy przyjmują kulturę polską, powinniśmy nietylko *de nomine*, ale i *de facto* uważać za polaków. Niema zaś potrzeby obawiać się zbytniego wpływu zasymilowanych żydów na naszą kulturę polską, gdyż zgubny wpływ na nas wywierać mogą nie ci żydzi, którzy istotnie są polakami, lecz ci, którzy udają, że są polakami.

Opierając się na tych przesłankach, jestem przeciwnikiem antysemityzmu i dyskredytowania asymilacyi żydowskiej. Liczyć na to, że się kiedyś zupełnie pozbędziemy żydów, byłoby naiwną iluzyą. Z czasem uda się nam oczywiście zmniejszyć procent żydów w naszym kraju, pomimo, że w ostatniem stuleciu procent ten stale, choć nieznacznie się wzmaga. Choćbyśmy jednak osiągnęli znaczne zmniejszenie procentu żydów w naszym kraju, pozostanie zawsze spora ich liczba, której asymilacya będzie dla nas, jak dla każdego społeczeństwa, niechcącego się rozpaść dobrowolnie, koniecznością.

— Jakich bliższych szczegółów może mi p. poseł udzielić o przebiegu sprawy żydowskiej w komisyi?

— Będąc przeciwnikiem antysemityzmu, proponowałem zniesienie ograniczeń żydowskich, tyczących się wyboru żydów na prezesów rad miejskich, prezydentów miast i t. p. Najciekawszem dla mnie było ujawnienie się ze strony żydów i tych, którzy w ich interesach występowali, stanowiska nacyonalistyczno-żydowskiego. Z posłów rosyjskich najbardziej wybitnym obrońcą interesów żydowskich stał się pos. Maslennikow. Przeciwko istnieniu osobnej kuryi żydowskiej posłowie żydowscy bardzo słabo występowali, podczas, gdy ja sądzę, iż właśnie wytworzenie osobnej kuryi żydowskiej jest nietylko niesprawiedliwem, ale nawet zasadniczo szkodliwem dla interesów polskich w większych miastach Królestwa. Wiadomo, iż żydzi stanowią większość tylko w mniejszych miastach, w większych zaś, jak Warszawa, Łódź, Sosnowiec i t. d., żydzi stanowią znaczną mniejszość. Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, iż w tych właśnie miastach, które posiadają dla nas o wiele większe znaczenie od pozostałych mniejszych, ludność polska, posiadająca przewagę, przy braku kuryi żydowskiej, wybrałaby do rad miejskich tylko taką liczbę żydów, jaką uważałaby za potrzebną w interesie ogólnym, a co ważniejsza, wybrałaby tylko takich żydów, którzyby z punktu widzenia polskiego na to zasługiwali. Tymczasem w kuryi żydowskiej, niezależnie od tego, czy będzie ona miała prawo wybierać 20 proc. radnych, czy 10 proc., czy choćby 5 proc. to jest dla nas polaków najgorszem, iż radni żydzi, którzy wyjdą z kuryi żydowskiej, będą niewątpliwie znacznie gorzej wobec polaków usposobieni, aniżeli ci, którzyby wyszli z kuryi wspólnej. Dlatego też jestem zasadniczym przeciwnikiem kuryi żydowskiej.

Ponieważ jestem równocześnie przeciwnikiem nacyonalizmu żydowskiego, więc widzę, że przy istnieniu kuryi żydowskiej niebezpieczeństwo nacyonalizmu żydowskiego będzie tem większe, im większy będzie procent żydów. Przyznanie kuryi żydowskiej takiej ilości radnych, jaka wypada ze stosunku liczbowego, byłby tryumfem nacyonalizmu żydowskiego i zdobyciem za jednym zamachem przez żydów miast naszych. Zdobycz taka nie miałaby sobie równej w dziejach i w żadnym z innych krajów.

Ludność żydowska nie została przyjęta do naszego kraju, jako odrębny naród. Wogóle jeden naród nie ustępuje miejsca drugiemu bez walki. Żydzi jednak chcieliby zdobyć miasta Królestwa w sposób do tej pory nigdzie niepraktykowany, w sposób przytem tak niesłychanie naiwny, iż nie warto nawet na seryo go traktować. Jasnem jest bowiem, że jeżeli komisya, Duma i Radą Państwa ustanowią osobną kuryę żydowską, to nie dlatego, żeby żydom oddawać połowę wpływów w miastach polskich. Jeżeliby rosyanie pragnęli równouprawnienia żydów w Królestwie, toby wcale kuryi żydowskiej nie ustanawiali. Ustanowienie kuryi żydowskiej ma sens tylko o tyle, o ile sprowadzi za sobą ograniczenia żydów. Dlatego też, kto jest istotnie zasadniczym przeciwnikiem ograniczeń żydów, ten powinien być przedewszystkiem przeciwnikiem kuryi żydowskiej. Takie właśnie stanowisko zajęło Koło Polskie, natomiast posłowie żydowscy i niektórzy ich poplecznicy z lewicy, atakowali nie kuryę, lecz ograniczenia żydów w kuryi, i dowodzili, że z chwilą, gdy w mieście znajduje się większość żydowska, to miasto to, choć położone w Polsce, nie jest już polskiem, lecz żydowskiem. Zdradzili oni w oczach całego naszego społeczeństwa wielkie niebezpieczeństwo, jakie tkwi w nacyonalizmie żydowskim. Nacyonalizm ten bynajmniej nie pragnie równouprawnienia w pojęciu europejskiem, a dąży do specyalnie żydowskiego równouprawnienia, t. j. do wyodrębnienia żydów w osobną siłę, w odrębny składnik polityczny wśród nas, składnik gwarantujący sobie swój własny stan posiadania, pracujący w kierunku jego rozszerzenia i zabezpieczony przed wszelkiemi usiłowaniami polskiego społeczeństwa rozwiązania sprawy żydowskiej na sposób europejski.

Żydzi chcą u nas podjąć próbę stworzenia własnej organizacyi państwowej, której dotychczas nie mają nigdzie i którą dawno już utracili, liczą też na to, że nigdzie ta próba nie może się tak łatwo udać, jak w Polsce, gdyż nie ma ona własnego bytu politycznego. Żydzi sądzą więc, iż rosyanie z chwilą, gdy nie mogą zrusyfikować Królestwa, nie powinni nic mieć przeciwko temu, ażeby część Królestwa, naprzykład połowę miast w Królestwie oddać właśnie żydom. O ile w miastach rządzi dziś biurokracya, żydzi godzą się ze swoim losem, ale gdy ten zarząd miast ma przejść w ręce polskie, żydzi uważają dla siebie za wielkie nieszczęście, iż nie w ich ręce dostanie się władza. Sądzili oni bowiem i marzyli o tem, iż społeczeństwo polskie nic już nie znaczy, jako zwyciężone. Przerachowali się jednak pod jednym względem, mianowicie, że rząd rosyjski i społeczeństwo rosyjskie, rezygnując w zakresie zarządu gospodarką miejską, czyni to skutkiem przeświadczenia o tem, iż żywioł polski potrafi z korzyścią dla siebie i dla całego państwa wypełniać te zadania. Na to jednak, by w Rosyi rząd i społeczeństwo chciały własne prawa i własne atrybucye przekazywać specyalnie żydom, nie zanosi się prędko.

Nadaremno czyniono w komisyi aluzye do tego, że my, jako naród zwyciężony, nie powinniśmy być wynoszeni nad żydów. Nawet z prawicy, nawet z pośród najbardziej nam wrogich elementów, nie zdołają one, zdaje się, nikogo przyciągnąć na korzyść nacyonalizmu żydowskiego. Tak było w komisyi—jak będzie w Dumie — trudno przesądzać.

Związek francusko-słowiański.

Na uniwersytecie paryskim zawiązało się w roku zeszłym Towarzystwo francusko-słowiańskie w celu utrzymywania przyjaznych stosunków między studentami słowiańskimi a francuskimi i wzajemnego zaznajamiania się z kulturą swoich społeczeństw. Zarząd Towarzystwa ofiaruje więc nowo przybywającym kolegom wyjaśnienia i ułatwienia w nauce, wypożyczaniu książek, wyszukaniu mieszkania, stołowania, w wycieczkach i rozrywkach.

Wydział Towarzystwa składa się z przedstawicieli różnych narodów słowiańskich (bułgarów, chorwatów, czechów, łużyczan, polaków, rosyan, rusinów, serbów, słowaków i słoweńców) oraz równej liczby francuzów. Członków zwyczajnych było w bieżącym roku 174, w czem polaków 52. Członków honorowych 3: prof. Aleksander Brückner, prof. Jarosław Goll z Pragi i Jan Warow, słynny literat bułgarski. Prezesem Towarzystwa był Andrzej Maron.

Stowarzyszenie urządziło szereg wieczorów dyskusyjnych o przełomie na Bałkanie, o wpływie niemieckim w Turcyi, o pamiętnikach Elżbiety Diakonowej, o zjeździe słowiańskim w Pradze, o stosunku Francyi do Czech, o walce językowej w Polsce (Dr. Nicaise). Prócz tego odbyło się kilkanaście publicznych odczytów. Prof. Emil Haumant mówił o Serbii, prof. Jerzy Blondel o Chorwacyi, doc. Patouillet o rosyjskim dramaturgu Ostrowskim, Marius Ary Leblond o współczesnej Polsce, Henryk Prost o cudzoziemcach w Paryżu w przeszłości, Wiktor Bérard o kwestyi słowiańskiej na Bałkanie, doc. Eisenmann o kwestyi słowiańskiej na Węgrzech, doc. Jellinek o ludzie słowackim i wiele innych.

Towarzystwo zostaje w porozumieniu z różnemi stowarzyszeniami słowiańskiemi, których w Paryżu jest bardzo dużo. Z samych polskich instytucyi możnaby bowiem wymienić: Polskie Towarzystwo artystyczno-literackie, *Koło*, *Spójnię*, *Filarecyę*, *Sokół*, *Bibliotekę polską*, *Muzeum mickiewiczowskie* i t. d.

Nowe książki

Dla młodzieży.

Nakładem księgarni M. Arcta w Warszawie wydano:

— *„Grunwald“*, powieść historyczna dla młodzieży p. Walerego Przyborowskiego. W literaturze dla młodzieży W. Przyborowski posiada stanowisko od wielu lat wyrobione, jako autor długiego szeregu książek, zalecających się wdziękiem słowa, zajmującą treścią i pewną ręką podmalowanem tłem historycznem. W bieżącym roku popularny pisarz pod wpływem tegorocznego obchodu dał powieść pod tytułem „Grunwald“. Na wiernie utkaną kanwę historyczną rzucił on szereg zajmujących przygód miłosnych i wojennych młodego rycerza, a całą rzecz zakończył opisem wiekopomnej bitwy — „gdy moc niemiecka legła u stóp polskich“. Książkę zdobią doskonałe ilustracye A. Bagieńskiego.

— *„Witoldowi synowie“*, powieść historyczna p. Kruka, z 4 rys. St. Sawiczewskiego.

Opowieść powyższa również skreślona na tle grunwaldzkiem, rysuje życie na dworach książąt litewskich i intrygi Zakonu, to życie osnuwające. Są to tragiczne dzieje małych synków wielkiego księcia Witolda, którzy, będąc oddani przez ojca, rozgoryczonego prześladowaniami Skirgiełły, jako zakładnicy zakonowi krzyżackiemu, po długiem uwięzieniu i całym szeregu prześladowań, zostali wreszcie otruci przez wiarołomne krzyżactwo. Śmierć synów mści Witold, skazując na ścięcie pojmanych pod Grunwaldem morderców. Żywo i barwnie skreśloną powieść wyróżnia nastrój patryotyczny.

— *„Wielka wojna“*, szkic historyczny p. Ludwika Glatmana.

Jest to pisana przystępnie i zajmująco, niby szkic powieściowy, historya wojny zakończonej porażką niemców pod Grunwaldem. Umiejętnie i z siłą powstaje tu z pomroki dziejów historya zatargu, klęski i upadku zakonu krzyżackiego. Autor daje doskonałą charakterystykę tła epoki i bohaterów, których dzieje opisuje. Opis bitwy (z planem) wyborny. Książka przeznaczona dla młodzieży, lecz i człowiek starszy przeczyta ją z ciekawością i — korzyścią.

— *Włast, czyli pierwsi chrześcijanie w Polsce* p. Wandę Leliwę.

Popularne i zręcznie ułożone streszczenie znanej powieści historycznej Kraszewskiego „Lubonie“. Książkę zdobią piękne ilustracye Antoniego Gawińskiego.

Również na tle historycznem z epoki napadu tatarów osnute są — *Jagienka*, Anny Zielińskiej i *Dzielna Dziewczyna* — Teresy Jadwigi, oraz *W pomroce wieków* Albina Jachondowicza, ktory dał szereg opowieści z dawnych dziejów narodu po rok 1794.

— *Koń, towarzysz człowieka* p. Bogdana Dyakowskiego.

Rzecz w swoim rodzaju jedyna. Jest to rodzaj monografii konia, wyborna książka dla starszych chłopców, posiadających zwykle nieprzeparty pociąg do sportu konnego. W dwóch częściach— „Koń, towarzysz człowieka i koń na wojnie“, obok opisu zoologicznego daje autor ładny wykład o koniu na wojnie, wplątując opowiadanie o polskiej jeździe wojennej i zapoznając młodego czytelnika z różnego rodzaju zaprzęgami, używanymi dawniej i dziś. Przy wymienieniu wszystkich okoliczności, w jakich koń brał udział, znajdujemy obrazy z życia narodu i świetnie dobrane cytaty z naszych poetów. Książkę zdobią ilustracye.

— *Niespodzianki życia*, powieść dla panienek według Elżbiety Heiden p. Antoninę Domańską. Utalentowana autorka dała w powieści swej dzieje ubogiej pensyonarki, adoptowanej przez milionowego krewnego, a walczącej zwycięsko z blichtrem i obłudą, jakiemi ludzie otaczają w chęci zysku przyszłą spadkobierczynię milionów. Powieść pisana jest wytworną polszczyzną i należy do liczby książek i zajmujących i prawdziwie polecenia godnych.

— Znana autorka licznych prac dla młodzieży p. Zofia Bukowiecka dała dwie powieści:

„Hela“ — jest to opowieść o losach pensyonarek z pensyi p. Orskiej podczas wstrząsających wypadków rewolucyi 1905 r. w Warszawie.

„Wspomnienia młodej dziewczyny“ — przeróbka, a raczej zlokalizowanie głośnej książki Klementyny Helm. Opisane są tu przygody, troski i radości wiejskiego podlotka na bruku warszawskim. Rzecz pisana barwnie i zajmująco.

---

48)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

Poraz pierwszy w życiu dotykała bezpośrednio rzeczy plugawej, czegoś ohydnego. Poraz pierwszy w życiu otwarły się przed nią na ścieżaj podwoje tych nizin, z któremi nie miała nigdy nic wspólnego, od których odgradzał ją—„jej dom“, „nasz powóz“, „sfera“, „obyczaj“, teraźniejszość i przyszłość, tradycya i nadzieje—wszystko!

W ostatnich czasach „stamtąd“, z tych nizin, które jej umysł, bez dociekań i rozmyślań określał dwoma wyrazami: chłopi i służba—poczęły nadbiegać jakieś pomruki i groźby, „bezczelne“ skargi i bezmyślno a zbrodnicze żądania. „Stamtąd“ szły pożary, „tam“ rzucano bomby.

Wszystko, co mówiono w „towarzystwie“ o Horskim półsłówkami, stanęło jej teraz przed oczyma w nowem oświetleniu, a raczej z ciemni wypełzło i znalazło się w pełnej roztoczy blasków dnia.

„On“ był tam—z „nimi“...

Obrońca, a więc i współwyznawca Malickiej...

Demagog!..

Tyle razy ten wyraz, przyczepiony do imienia Bolesława, obijał się o jej uszy bez wrażenia i dopiero teraz zaczynał nabierać treści... obrzydliwej. Cuchnęło to rynsztokiem i rozbrzmiewało lokajskim poswarem... niezadowolonej „wiecznie“ garderoby... Było to brutalne i brzydkie... i takie dziwnie obce, wstrętne i odpychające...

Słowa Janiny kopały przed nią jakąś przepaść nieprzebytą.

Każdy niemal wyraz, płynący z rozgorączkowanych jej ust, był jak kawał lepkiego błota, który zostawiał brudne plamy... na twarzy Horskiego.

Bo nie umiała już tych dwojga między sobą rozróżnić.

„...On do nich należy... z nimi stoi, za nich wal zy...“

...Taki sam!.. taki sam!.. plątało się jej w mózgu, pod czołem, które tak płonęło, jak gdyby jakiś nielitościwy ogień rozłożono we wnętrzach jej czaszki.

Wstręt i niesmak przeradzały się w ból, z bólu wyrastał gniew, połączony z poczuciem krzywdy niezasłużonej, która spotykała ją—Grembską... na jakimś barłogu nieczystym, do którego wciągnęła ją dłoń... Horskiego...

I Heni twarz przybladła, i jej oczy szeroko się rozwarły i płonęły przerażeniem...

Miała chwilę ogromnego skupienia... Cała zmieniła się w słuch... Jej myśl pracowała z najwyższym wysiłkiem, aby nie stracić wątku słów — „tak ogromnie ważnych“ — które po raz pierwszy do uszu jej wpadały... aby uchwycić istotną treść i zrozumieć prawdziwą zawartość „tych okropnych rzeczy“, które znała dotąd tylko z książek...

Po krótkiem oszołomieniu ogarnął ją graniczący niemal z bólem smutek na widok wykrzywionej potwornie rzeczywistości, z której Malicka zdarła zimną i spokojną maskę i, porwawszy ją w szmaty, rzuciła z uśmiechem piekielnej ironii obu dziewczętom pod nogi...

...Więc takiem było to życie wydziedziczonych, które zaledwie przeczuwała!..

...Więc *aż takim* był ten grzech i ta wina sytych, silnych i możnych, których „cnotę“ obryzgała teraz Janina szyderstwem, mówiąc:

— Jesteście nikczemnie mali i pospolici, jesteście źli i bezlitośni, a od rozpaczy i wyrzutów sumienia broni was bezmyślność i misternie zbudowane mury i fortyfikacye obłudy i konwenansu! Wasza „cnota“ wszystkie istotne wartości moralne wywróciła na opak... Zyjecie w dobrowolnej ślepocie, a na dnie waszych zasad i waszej prawdy spoczywa zasadniczy fałsz, którego najczęściej dostrzedz już nie jesteście w stanie!..

Janina stała przy drzwiach, jak gdyby zasłaniając wyjście obu dziewczętom. Głos jej tracił stopniowo energię i elastyczność, palący się wzrok przygasał, a na twarzy coraz wyraźniej ryło się blade, tępe znużenie.

Zaśmiała się wreszcie szyderczo.

Oczy jej prawie z nienawiścią przesunęły się po postaci obu mimowolnych słuchaczek...

I urwała nagle...

W tej samej chwili Zosia Grembska, wyrwawszy się prawie z rąk Heni, zdławionym głosem rzuciła jej w twarz:

— Pani kłamiesz!...

Janina zbladła i machinalnie usunęła się ode drzwi, zostawiając wolne przejście...

— Zońka!.. — przeraziła się Henia...

Ale Zońki nikt by już powstrzymać nie zdołał. Oczy jej tryskały złowieszczym ogniem, a z ust rwały się gwałtownie gorączkowe słowa.

— Pani wszystko od początku do końca skłamałaś, ażeby sama siebie obronić zapomocą splunięcia na innych.. Nie pożałowałaś pani nawet rodzonej matki i Daszowskich, którzy panią z nędzy wyrwali, nie oszczędziłaś pani ani żywych, ani umarłych...

— Tak pani sądzi?... — przerwała jej chłodno Janina...

— Ja nic nie sądzę. Ja nie chcę sądzić nikogo — ani pani, ani nawet pana... Horskiego.

— Nawet pana Horskiego?... — uśmiechnęła się zjadliwie Janina.

— Zosiu!...

— Daj pokój, Heniu!.. Nie mam bynajmniej zamiaru sprzeczać się z panią... Malicką, zbijać jej dowodzeń, lub bronić tych, którzy obrony zgoła nie potrzebują..—skrzywiła usta dziewczyna.

— Panna Grembska ma inny zamiar...

— Żadnego zamiaru!.. — rzuciła gwałtownie, a w głosie jej dźwięczała już nie pogarda, lecz pewność siebie i duma... — Za długo tylko byłam cierpliwą, za długo pozwoliłam tej pani... mówić...

— Och, pani jest ogromnie, jak widzę, łaskawa w wydawaniu sobie pozwoleń... — zaśmiała się nieprzyjemnie Malicka... — Przedewszystkiem pozwoliłaś pani sobie przyjść tutaj.

— Skończmy to!..

— Jeszcze nie skończyłam.

— Proszę nas puścić!...

— Za chwilę... — zimno odpowiedziała Malicka, stając znowu przy drzwiach.—Jeżeli słowa moje sprawiły paniom przykrość, to była to zupełnie zasłużona kara za postępek wasz więcej niż brutalny... Panie zapomniałyście, że są pytania i wywiady, które same przez się, niezależnie od formy w jaką zostaną przybrane, stanowią—obelgę...

— Proszę nas puścić!.. — zażądała powtórnie z robioną stanowczością Zosia.

— Panie zapomniałyście, — mówiła dalej Janina, wciąż zasłaniając sobą drzwi wejściowe, — że nawet do „takiej Malickiej“ nie wolno jest przyjść bezkarnie z zapytaniem—„czy pani jesteś i w jakiej mierze jesteś łajdaczką...“ Nie miałam zamiaru bynajmniej was obrażać, starałam się tylko panie przekonać, że mój rzekomy upadek i moje faktyczne „nieprawidłowości“ obyczajowe czerpią swoją treść z tych samych źródeł, z których wypływa i wasza rzekoma cnota... Że jeżeli moje postępki były... niemoralne.. to odległość między mną i wami jest przeto... żadna...

— A teraz...

Usunęła się od progu.

— Proszę wyjść!..

(D. c. n.)

— Od dłuższego już czasu księgarnia Arcta wydaje dwa drobne wydawnictwa groszowe: „Zajmujące czytanki“ i „Moje książeczki“. W pierwszym dziale wyszło dotąd 110 książeczek ze wszystkich rodzajów literatury dziecinnej — dla malców i dziewczynek do lat 10-ciu.

Drugi dział jest jeszcze tańszy, bo „czytanki“ kosztują po 15 kop., a książeczki po — 5.

Każdy taki zeszycik stanowi odrębną całość, a treść ich jest doskonale dobierana. Mamy tam powiastki, baśnie, legendy, opowiadania przyrodnicze, rebusy, gry etc. Wydawnictwo powyższe nader się nadaje dla rodzin mniej zamożnych, których nie stać na wydawnictwa bardziej ozdobne i bardziej kosztowne.

W sprawie Filarety.

Czasopismo dla młodzieży «Filareta», które narobiło tyle hałasu swoimi artykułami o «kolorowych ułanach», obrażającymi uczucia narodowe, nie przestaje wychodzić, jak to donosiły niektóre pisma. W wydawnictwie tem zaszły jednak zmiany decydujące, a mianowicie: «Filareta» będzie wychodził nakładem p. Bronisława Ruczyńskiego w Poznaniu, który równocześnie obejmuje główne kierownictwo pisma. W komitecie redakcyjnym zasiadać będą oprócz wydawcy p. Marya Krzymuska (Theresita) i ks. Nikodem Cieszyński.

Równocześnie komitet redakcyjny oświadcza co następuje:

Ponieważ żadna z wyż. wymienionych osób nie miała wpływu na redakcyę zeszytu okazowego «Filarety», przeto nie przyjmują niżej podpisani żadnej odpowiedzialności za treść owego zeszytu, a w szczególności za niefortunne i absolutnie nie zgadzające się z ich uczuciami i zapatrywaniami zwroty o «kolorowym ułanie», które zresztą sam autor (K. J. K.) w obu wielkich pismach poznańskich z ubolewaniem cofnął uznając, że myśli swej, bynajmniej czci przodków naszych nie uwłaczającej, nie zdołał wyrazić z należytą jasnością. K. J. K. nietylko wystąpił z redakcyi «Filarety dobrowolnie, lecz z własnej również inicyatywy zrzekł się wszelkiego w «Filarecie» współpracownictwa.

Co do charakteru pisma, zapewniamy uroczyście, że «Filareta» omijać będzie najskrupulatniej wszelką politykę. «Filareta» będzie pismem wyłącznie kulturalnem, opartem na zasadach katolickich i narodowych. Nie będziemy popierali ani zwalczali żadnej partyi. To też wszystkich ludzi dobrej woli, a przedewszystkiem młodzież naszą do współpracownictwa zapraszamy i zachęcamy.

Pragniemy służyć młodzieży polskiej bez względu na to, z jakim kierunkiem politycznym sympatyzuje, bez względu na to, którą zamieszkuje dzielnicę. Obcy nam jest wszelki partykularyzm. Owszem jednym z najgłówniejszych celów «Filarety» będzie wytworzyć spójnię duchową pomiędzy młodzieżą trzech zaborów oraz bliższego i dalszego wychodźtwa. Najgłówniejszym zaś celem naszym będzie krzewić wśród młodzieży zdrowy idealizm, który jest zadatkiem przyszłej pomyślności naszej.»

Krakof i Olof.

(Jak powstała nazwa: Kraków).

P. Wacław Rolicz-Lieder, ogłosił interesującą książkę pod tyt. Krakof i Olof, dwaj bajeczni władcy Wawelu, dociekanie archeologiczno-filozoficzne“. (Książeczce tej poświęca w warszawskim „Świecie“ obszerną ocenę p. Józef Jankowski. Pisze on między innemi:

Analizując nazwę krakowskiego grodu, p. Lieder docieka w swem dziele istotnego imienia osobowego, z którego wypłynęła nazwa miasta *Kraków*. Spółczesna filologia polska orzeka, że źródłem nazwy miasta Kraków jest imię osobowe Krak, wykładające się Kruk (w Kaszubszczyźnie nazwie Kruk odpowiada Krak). Toż pochodzenie podawali Kadłubek i Bogufał II w XIII w. P. Lieder obala to zdanie, dowodząc filologicznie, iż od nazwy Krak nie mogła powstać dzierżawcza forma Kraków i podaje swoje badania osobiste. Na mocy dwóch dokumentów: Bulli papieża Inocentego z 1136 r. i drugiego, zatytułowanego *Passio sancti Adalberti martiris* z końca XI wieku, tudzież relacyi geografa arabskiego z XI w. Albekrego, p. Lieder orzeka, iż w XI w. Kraków zwał się powszechnie *Krakowa* (na wzór Kruszwica, Rosprza i t. d.), to jest: gród osoby imieniem Kraków i następnie został skrócony na Kraków, zawsze — jako imię dzierżawcze. Imię osobowe Kraków, od którego gród pochodzi, w odmiennej grafice kreśli się Krakof, Krukuf, Krakoff, Krakuff, co znowu powstało z postaci staro-górnoniemieckiej *Cracolf* (Craculf). (P. Lieder odbudowuje tę nazwę przez analogię do postaci Gracolf i Graculf, mających za podstawę imię staroniemieckie Gracco).

Następuje wywód archeologiczny i rekonstrukcya dziejów bajecznych: Niegdyś opanował był Wawel najeźdźca rycerz i okrutnik. imieniem *Olof*. (Kadłubkowski potwór: *Olofagus*, czyli: wszystkożerca). Miał on brata młodszego imieniem *Krakof*. Ów zabił okrutnego Olafa i został panem zamku, dając mu następnie nazwę od swego imienia.

Bratobójstwo to przedstawia Kadłubek z pomieszaniem już — zdaniem p. Liedera— osób i czasu, w następującem, już bajecznem świetle:

Polska, kwitnąca za błogich rządów Graccusa, byłaby władzę królewską dziedzictwem w potomstwie tego uznała, gdyby jeden z dwu jego synów nie był splamił się bratobójstwem. W pewnej albowiem jaskini był za czasów Graccusa potwór straszliwy, zwany od niektórych Olofagus. Temu musieli mieszkańcy co tydzień bydło na pożarcie dostarczać, gdyż inaczej porywał ludzi. Graccus, chcąc kraj od tej plagi uwolnić, zawezwał obu swoich synów, aby jąwszy się walki z potworem, zabili go. Ci jednak, przeciw Olofagowi napróżno sił swoich używając, umyślili pokonać go podstępem. Nadziane przeto siarką skóry bydlęce podrzucili potworowi, który, gdy je pochłonął, udusił się od płomieni, buchających z onych skór. Młodszy brat jednak, zazdroszcząc następstwa po ojcu starszemu, korzysta ze sposobności, zabija brata i ogłosiwszy kłamliwie, że poległ w boju z potworem, po śmierci ojca obejmuje rządy“.

Z czasem jeszcze legendowe bratobójstwo przeniesiono na wypadek wzniesienia kościoła Panny Maryi: Dwaj bracia budują w zawody dwie wieże, by posiąść ukochaną dziewczynę. Czyja wieża będzie wyższa, ten pannę otrzyma. Brat starszy, widząc swą przegraną, zabija młodszego.

Teutonizm.

—:—

Z powodu projektu autonomii Alzacyi dwutygodnik «Die Zeitschrift» zamieszcza szereg uwag, dotyczących pośrednio i naszych stosunków. Uwagi te brzmią, jak następuje:

«Zdaje się, że jest dogmatem pruskiej mądrości państwowej, by nie było żadnych niemieckich obywateli państwowych, którzy nie mówią po niemiecku. Tam, gdzie dogmat ten na drodze biurokratycznej przeprowadzić chciano, wytworzył się tylko niepokój bez najmniejszego wyniku praktycznego. Polak, którego dzieciom nie wolno już mówić po polsku na lekcyi religii, zaciśnie pięść i czekać będzie na odwet orła białego. Stanie on się opozycyonistą, socyalistą — przypuśćmy nawet — rewolucyonistą, ale w żadnym razie nie będzie on spokojnym pruskim obywatelem. Wychowanie państwowe, któreby respektowało więcej prawa i język obywatela każdego, byłoby bardziej potrzebnem, niż nowy «Flottenverein» dla sekundanerów.

Gdziekolwiek zwrócimy oko, czy na Szlezwik, czy też na Wogezy, wszędzie te same niepowodzenia, zniechęcenie, afront, szykany, podżeganie i robota krecia ze strony szowinistycznych stowarzyszeń, które — przechodząc w tem nawet mistrza, położenie czynią nieznośnem. Niedawno przecież jeden z szermierzy wizytówkę z napisem «Madame la comtesse de Wedel» ogłosił jako dokument polityczny o doniosłości niesłychanej. W żywej pamięci mamy również adres: «Monsieur le baron de Schoen»; albo też sprawę Bertrama i rzekome oświadczenie pana Zorn-Bulacha. Jednakże skarżyć się na to Berlin nie powinien. Jądro jest prawdziwe, należy ono do programu rządowego, do programu najbardziej małostkowego teutonizmu. Trzeba pomyśleć nad tem, jakby opędzić się duchom, które się wywołało.

Marki na T. S. L.

—:—

W grudniowym numerze miesięcznika „Filatelista“ czytamy:

Współpracownik nasz, pan R. H. Kamiński z Grazu zainicyował przed trzema laty, ogłaszając w „Słowie Polskiem“ (Lwów) artykulik p. t. „O kolekcyonizmie—spostrzeżenia na czasie“—zbieranie i odsyłanie znaczków pocztowych pod adresem T. S. L. we Lwowie.

Projektodawca wychodził z słusznego założenia, że i tym, niemal bezpłatnym, sposobem ofiarności można się w znacznej mierze przyczynić do ułatwienia T. S. L. w jego dążności: „Oświata ludu!“ Boć liczba ofiarodawców może łatwo być wielka, ilość zaofiarowanych marek może więc urość do olbrzymiej sumy, z sprzedaży której nietrudno będzie osiągnąć wcale pokaźną kwotę na wzniosłe cele T. S. L.

Rzecz jasna, że my, filateliści, jako stanowczo biegiejsi w zbieraniu znaczków pocztowych, niźli „niefachowi“ kolekcyoniści, powinniśmy tembardziej wziąć wybitny udział w dopomaganiu T. S. L. dla dokonania dzieła oświatowego.

Dlatego też „Filatelista“ proponuje, by każdy czytelnik niniejszej odezwy zebrał i przesłał T. S. L. odpowiednią do naszego „filatelistycznego stanu“ kolekcyę co rychło, a oprócz tego równocześnie wysłał przynajmniej do dwóch znajomych sobie osób „wezwanie“ następującej treści:

„Towarzystwo Szkoły Ludowej“ we Lwowie (Galicya, Austrya) przyjmuje z wdzięcznością wszelkie ofiary w zużytych markach pocztowych, a dochód ze spieniężenia tychże obraca na cele oświatowe. Uprasza się więc o przesłanie ofiar marczanych wprost pod adresem T. S. L. (Związek okręgowy), Lwów, a równocześnie proszę przynajmniej dwom znajomym sobie osobom przesłać kartą korespondencyjną „wezwanie“ o treści słowo w słowo powtórzonej na niniejszym komunikatem, zaprojektowanym przez wydawnictwo „Filatelisty“ w Rzeszowie (Galicya).

(Podpis).

Żywimy nadzieję, że myśl nasza dozna życzliwego poparcia, że więc nikt nie odmówi współudziału w akcyi dla dobra T. S. L.

Redakcya „Filatelisty“.

Projekt rządowy

zniesienia serwitutów pastwiskowych i leśnych w guberniach Zachodnich i Białoruskich.

Art. V.

O udzieleniu wynagrodzenia gruntowego za zniesienie serwitutów leśnych i pastwiskowych.

33 Należne włościanom wynagrodzenie gruntowe za zniesienie serwitutów leśnych i pastwiskowych może być wydzielone stosownie do wskazówek i zgody właścicieli, zarówno z gruntów, nie pozostających w granicach przestrzeni serwitutowych, jak z gruntów, nabywanych w tym celu od innych właścicieli, pod tym jednak warunkiem, aby wyłączenie nie wywoływało szkodliwej szachownicy; w tych zaś wypadkach, kiedy właściciel nie wskaże tego rodzaju gruntów, lub będą one zbyt mało warte, wyłączenie dokonywanem jest z przestrzeni obciążonej serwitutem na podstawie uchwał komisyi rolnych.

34. Wyłączenia są dokonywane, o ile to jest możliwem, z gruntów ziemiańskich, przylegających do granic gruntów włościańskich i tylko w tych wypadkach, gdy to jest niemożliwem, mogą być wyłączone odcięte parcele w obrębie gruntów ziemiańskich, tak jednak, aby do tych parceli, kosztem gruntów pozostających w posiadaniu właścicieli folwarków, były przeprowadzone wygodne przegony dla bydła i przejazdy; pierwsze szerokości nie mniej 6 sążni, drugie zaś nie mniej 3 ch.

35. W majątkach, wskazanych w § 4 niniejszych przepisów, przy jednoczesnem zniesieniu serwitutów we wszystkich, obciążonych nimi uczastkach, dla usunięcia szachownic, w wypadku specyalnej prośby o to włościan, i gdy te szachownice będą uznane przez instytucye urządzeń rolnych, za istotnie szkodliwe dla gospodarstwa, dopuszczana jest komasacya działek, odcinanych, jako rekompensata, za zniesienie serwitutów od gruntów każdego z właścicieli, w jedną całość, albo w kilka mniej lub więcej znacznych całości, sąsiadujących o ile się da, z gruntami włościańskimi.

36. Do tranzakcyi, dokonanych w celu wynagrodzenia gruntowego za skasowanie serwitutów leśnych i pastwiskowych, zarówno kupna, jak zmiany gruntów na grunta sąsiednich właścicieli, nie stosują się przepisy wyjątkowe (Kod. Cyw. i dod. do art. 628, uw. 2 wyd. 1900 roku i uzupełnienie 1906 r.) o nabywaniu własności nieruchomej w kraju Zachodnim, o przejściu zaś prawa własności sprzedażnych i zamienionych działek czyni się w aktach ustalenia własności odpowiednie napisy w drodze notaryalnej.

37. W wypadku wyłączenia wynagrodzenia gruntowego z przestrzeni, zajętych przez las i zarośla, właściciel nie jest obowiązany zamieniać tych gruntów na inne.

38. Do gruntów leśnych, przeznaczonych jako rekompensata za skasowanie serwitutów pastwiskowych, nie stosuje się ustawa o ochronie lasów i przystosowanie gruntów leśnych do innego rodzaju gospodarki dokonywane jest bez zachowania wymagania art. 72 Ustawy leśnej (wyd. 1905 r.) Pomienione parcele nie mogą jednak być wyłączone z lasów ochronnych.

39. W tych majątkach, w których obszar lasów ochronnych nie jest określony w porządku ustanowionym (Ustawa leśna art. 740 p. I i art. 741 — 748), przy układaniu projektów wyłączenia gruntów leśnych wzywany jest miejscowy przedstawiciel wydziału leśnego, który po obejrzeniu lasu, rosnącego na parcelach powyższych, opiniuje, czy las ten może być zaliczony do kategoryi ochronnych.

40. Jeżeli przedstawiciel wydziału leśnego twierdzi, że w składzie wyłącznych gruntów niema lasów ochronnych, wyłączanie parceli z gruntów, zajętych przez las dokonywane jest bez uprzedniego w tym względzie porozumienia z komitetem leśnym.

41. Jeżeli przedstawiciel wydziału leśnego nie stwierdzi stanowczo, że las rosnący na ziemi, przeznaczonej do wyłączenia dla włościan, nie należy do kategoryi ochronnych, z drugiej zaś strony zamiana tych parceli na inne grunta nie jest możliwą lub wygodną, w takim razie opinia rzeczonego urzędnika przesyłana jest do komitetu ochrony leśnej, który w terminie miesięcznym od dnia otrzymania owej opinii komunikuje komisyi rolnej kopię swej uchwały o uznaniu lub nieuznaniu kwestyonowanego lasu za ochronny; nieotrzymanie tej kopii w terminie wskazanym oznacza zgodę komitetu ochrony leśnej na przystosowanie gruntów leśnych do innej gospodarki. Sprawy tego rodzaju są rozpatrywane w komitetach ochrony leśnej nie w kolei ustanowionej i bez zachowania terminów, wskazanych w art. 743 i 745 ustawy leśnej.

Opinia przedstawiciela wydziału leśnego wymaganą jest i w stosunku do parceli leśnych, wydzielanych włościanom, na podstawie umów dobrowolnych o skasowaniu serwitutów, przyczem stosowany jest regulamin, wskazany w artykule 39 — 41. Jeżeli komitet ochrony leśnej uzna las, rosnący na tego rodzaju parcelach, za ochronny, to w takim razie komisya rolna proponuje obu stronom wejść w nowe porozumienie, a w razie niedojścia go do skutku—sprawa rozpoznawaną jest w porządku ogólnym.

Art. VI.

Regulamin procedury urzędowej w kwestyi skasowania serwitutów leśnych i pastwiskowych.

43. Sprawy o zniesieniu serwitutów leśnych i pastwiskowych należą do kompetencyi komisyi rolnych, które je wykonywują według regulaminu, wskazanego w ustawie o urządzeniach rolnych.

44. Komitet urządzeń rolnych ma prawo dawać komisyom rolnym, za pomocą instrukcyi, wskazówki odnośnie włożonych na nie obowiązków w zakresie zniesienia serwitutów leśnych i pastwiskowych.

Podpisano: Minister spraw wewnętrznych
Sekretarz Stanu *Stołypin*.
Stwierdził: Zarządzający wydziałem
ziemskim *J. Litwinow*.

„Odwrót Korfantego“.

Pod takim tytułem ukazała się na Górnym Śląsku jednodniówka, zawierająca stanowczy protest przeciw ugodzie zawartej przez posła Korfantego bez wiedzy i zezwolenia stronnictwa, któremu dotąd przewodniczył, z p. Adamem Napieralskim i zapowiedź dalszej bezwzględnej obrony interesów narodowych polskich w tej dzielnicy. Oświadczenie, które złożyli pp. Korfanty i Napieralski, że będą odtąd wspólnie zgodnie i szczerze pracowali dla dobra ludu, nie może zadowolić kół demokratycznych i szczerze narodowych, nie zawiera bowiem żadnej odpowiedzi na pytanie, jaką politykę praktyczną zamierzają uprawiać pogodzeni przeciwnicy, jakie stanowisko zajmą wobec prądów ugodowych i jaka będzie ich taktyka wobec księży germanizatorów, którzy urzędownie zaliczają się do centrum katolickiego.

„Nie możemy—czytamy w jednodniówce—ani nie chcemy p. Korfantemu przeszkadzać w handlu zasadami politycznemi, lecz protestujemy jak najenergiczniej przeciw twierdzeniu, jakoby razem z nim zrezygnowaliśmy z dotychczasowego swego stanowiska politycznego.

„Wódz nasz poszedł do naszych przeciwników politycznych My za nim nie pójdziemy. Pozostaniemy wierni naszym hasłom. A hasła na ze drogo okupione. Za nie polała się krew w Laurahucie, za nie dał życie w ofierze kolega Trafalczyk, za nie siedzą bracia nasi jeszcze dotąd w więzieniach pruskich, za nie to tuła nas się tylu bez pracy, za nie cierpimy różne prześladowania. Idea okupiona tylu ofiarami jest dla nas celem najwyższym i nie możemy jej porzucić dla korzyści doraźnych, pozornych.

„Przez sprzedaż siebie i pism swoich p. Napieralskiemu wyrządził nam p. Korfanty krzywdę wielką Pozbawił nas prasy, któraby broniłaby czystości naszych zasad. Zadał kłam wszystkim swoim dotychczasowym twierdzeniom. Wyrzekł się tej krwi naszych braci, przelanej za niego i ideę, której on był szermierzem. Naraził nas na utratę pracy, zrobił z nas nędzarzy i w końcu wyparł nas się!

„Lecz mimo to nie traćmy nadziei.. Stajemy niezmienni w obliczu historyi i prosimy swoich przyjaciół politycznych o wytrwałość i wzywamy ich, ażeby w kapitulacyi p. Korfantego nie upatrywali upadku idei i wierzyli w zapoczątkowanie ponownej pracy około narodowego odrodzenia Śląska“.

Minister śpiewakiem.

Doktór Macnamara, wiceminister marynarki w Anglii, posiada umiejętność łączenia przyjemnego z pożytecznem. Przeszłej soboty wieczorem minister był w świetnym humorze. Po bankiecie politycznym udał się on na wieczór muzyczny, urządzony przez szkoły z Cobourg Road i tam wykonał aryę z Jolanty, budząc pięknym swym głosem zachwyt ogólny.

W odpowiedzi na gorące «brawo» d-ra Macnamara zaśpiewał «Pieśń żołnierzy na warcie» z tej samej opery; następnie, gdy cisza zapanowała na sali, wygłosił przemowę w obronie liberalizmu.

Obecny stan prasy litewskiej.

—o—

Prasa litewska w r. b., jak podaje «Vilniaus kalendarius», liczy około 50 pism: 5 w Wilnie, 5 w Kownie, 3 w Sejnach w gub. suwalskiej, 2 w Rydze, 2 w Szkocji (w Bellshill tygodnik socyalistyczny, w Glasgow, miesięcznik satyryczny), koło 10 w Litwie Pruskiej (przeważnie w Tylży), ze 20 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (najwięcej w Filadelfii, Chicago, Bostonie, następnie w Brooklinie, Shenandoah, Srantonie i innych miastach). W Wilnie wychodzi dwutygodnik polski «Litwa» p. M. Dowojny-Sylwestrowicza, w Tylży zaś miesięcznik niemiecki «Allgemeine Litauische Rundschau», p. J. Vanagaitisa, poświęcony sprawie litewskiej. Najstarszą jest prasa amerykańsko-litewska. «Vienybe Lietuvninku» wychodzi od 1886 r., «Lietuva» od 1892 i t. d. Są to tygodniki przeważnie socyalistyczne («Kova») lub z zabarwieniem radykalno-socyalistycznem («Kaleivis», «Darbininku Viltis»), radykalno-narodowe (wymienione «Vien. Liet.», «Lietuva», «Tevyne», miesięcznik «Laisvoji Mintis» Szlupasa), klerykalne (rywalizujące pomiędzy sobą «Draugas», «Zwaigżde» i «Katalikas») lub też takie jak «Saule» (ukazuje się dwa razy na tydzień), która nie ma nic wspólnego z żadnymi prądami ideowymi i ma największą ilość odbiorców.

Wśród pism prusko-litewskich połowa jest wydawana lub subsydyowana przez rozmaite stronnictwa niemieckie, czytają je przeważnie nawpół zniemczeni litwini. Wydawana przez zamożnego drukarza niemca, liberała O. v. Manderode «Nauja Lietuviszka Ceitunga» ukazuje się 3 razy na tydzień, sprzyja ruchowi narodowemu litwinów, lecz popiera go nieśmiało.

Wspomniany już p. Wanagaitis wydaje miesięcznik «Byrute», w którym patryoci prusko-litewscy gorąco przemawiają w obronie praw narodowych swych rodaków.

Ciekawe są: ukazujące się co dwa miesiące «Szaltinis» (odróżniać należy od wydawanego przez księży sejneńskich) pismo teozoficzne, wydawane przez najwybitniejszego pisarza prusko-litewskiego, W. Storostę, i wydawany przez p. Galigalaitisa miesięcznik «Pagalba», w którym się ukazują niekiedy cenne przyczynki historyczne.

Główne pisma litewskie, wychodzące w granicach państwa rosyjskiego, czytelnikom pism polskich znane są naogół z przeglądów i polemik. «Viltis» ukazuje się 3 razy na tydzień, «Lietuvos Zinios» dwa razy, pozostałe są to tygodniki lub miesięczniki. W Kownie m. in. wychodzi pismo poświęcone potrzebom organistów i przez nich wydawany mies. («Vargonininkas»), kobiece, wydawane przez księży (m. es. «Garnys»), w Wilnie dwutygodnik rolniczy («Żemdirbys» z dodatkiem «Kooperatorius»).

Dodatki rolnicze wychodzą przy sejneńskim «Szaltinis» p. t. «Artojas» i wileńskim «Lietuvos Ukininkas» («Żeme» — dwutygodnik). Przy «Lietuvos Ukininkas» ukazują się też osobne dodatki, poświęcone pedagogii (miesięcznik «Mokykla»), hygienie ludowej (miesięcznik «Sveikata») i samokształceniu młodzieży włościańskiej (mies. «Jaunimo Skyrius»), przy «Liet. Zin.» organ młodzieży uniwersyteckiej i gimnazyalnej «Auszrine», przy wymien. «Szaltinis» — pisemko dla dzieci (tyg. «Szaltinelis»). W Łodzi wreszcie drukuje się miesięcznik maryawicki.

Z prasy rosyjskiej.

Niedawno departament „wyznań obcych“ w Petersburgu obchodził setną rocznicę swego istnienia.

Charakteryzując działalność jego w ciągu stu lat, zaznacza „Rossija“, że faworyzował on szczególnie wyznanie luterańskie, od dziewiątego jednak dziesięciolecia zeszłego wieku „działalność departamentu nosi charakter bardziej narodowy, jak i cała polityka rosyjska i nie ujawnia już tradycyjnego protegowania luterańtwa i niemieckiej części ludności“.

«W stosunku do Kościoła rzymsko-katolickiego— czytamy dalej — działalność departamentu spraw duchownych nosiła naturalnie inny charakter, niż względem luterantwa. Kościół ten sam przez się nie potrzebuje żadnych przekształceń, mając wiekami uświęcony ustrój i nadto pod względem zarządu duchownego pozostaje w zupełnej zależności od kuryi rzymskiej, t. j. od władzy duchownej, położonej poza Rosyą i od jej rządu niezależnej. To też departamentowi przypadło zadanie dwojakie: uzgodnienie rzymsko-katolickiego życia kościelnego z ustawami ogólnorosyjskiemi, przyczem w sprawie nadzoru niemałoważną rolę odgrywał wpływ duchowieństwa polsko-katolickiego na nastroje polityczne na kresach zachodnio-rosyjskich i rokowania z rządem papieskim dla opracowania porozumienia w sprawie wyświęcenia biskupów, określenia ich praw w sądownictwie i zarządzie, oraz ich zwierzchnictwa w seminaryach. 22 lipca 1847 r. po osobistem widzeniu się cesarza Mikołaja I z papieżem Grzegorzem XVI, między rządami rosyjskim a papieskim zawarty został konkordat, który trwał w swej mocy do r. 1866, kiedy nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rzymem wskutek traktowania przez kuryę rzymską powstania polskiego z r. 1863.

«Od tego czasu stosunki duchowieństwa rzymsko-katolickiego z papieżem odbywały się za pośrednictwem kolegium duchownego, ale w r. 1875 zawiązał on układy z rządem cesarsko-rosyjskim z powodu zniesienia 3 dyecezyi i nieobsadzenia 8 katedr, co dało sposobność do nawiązania nowych stałych stosunków bezpośrednio z kuryą rzymską, która wykazała znaczną ustępliwość w dopuszczeniu nadzoru rządowego nad sprawami zarządu duchownego Kościoła rzymsko-katolickiego i nad religijnem wychowaniem młodzieży w seminaryach. W r. 1893 przy departamencie spraw duchownych ustanowiono posadę agenta do duchownych spraw rzymsko katolickich w Rzymie, do którego obowiązków należy wręczanie rządowi papieskiemu przysyłanych przez departament raportów naczelników dyecezyalnych, otrzymywanie i przesyłanie do departamentu aktów papieskich, komunikowanie ważniejszych wypadków Kościoła rzymsko-katolickiego i t. d.

W ostatnich czasach w Kościele katolickim nastąpił nader ważny (jak sądzi „Rossija“) rozłam, wytworzył się maryawityzm. „Wobec represyi, przedsięwziętych tak przez Rzym, jak i przez duchowieństwo miejscowe, rząd rosyjski—pisze „Rossija“ był zmuszony zabezpieczyć księżom maryawitom prawo do wolności kultu, trwające zaś w dalszym ciągu waśni z Kościołem rzymsko-katolickim skłaniają do uznania odrębnego istnienia Kościoła maryawickiego.

Z izb prawodawczych.

—o—

✕ Przy rozważaniu budżetu synodu, uwagę komisyi zwróciło niewielkie stosunkowo asygnowanie 4 tysięcy rubli ofiar dla duchowieństwa na Bałkanach. Jak się wyjaśniło, ofiary istnieją od 1735 r., przyczem wydaje się ich o 900 rubli więcej, niż wypada według tytułów. Patryarcha konstantynopolski otrzymuje np. 1000 rubli, chociaż dawniej otrzymywał tylko 100 rb., lecz ministerstwo spraw zagranicznych uznało, iż suma ta jest zamała, komisya jednak uważa, iż ministerstwo nie ma prawa zwiększać samowolnie tej sumy. Co zaś dotyczy innych ofiar, to są one tak nikłe, że należałoby je dawno usunąć z rubryk. Tak np. metropolita serbski, głowa samodzielnej i niezależnej cerkwi, otrzymuje zapomogi od rządu rosyjskiego rocznie 70 rubli. Oryginalną właściwością tych ofiar jest jest wyliczanie ich w holenderskich sztiwerach, według kursu 1730 r., zamiast rubla rosyjskiego według kursu bieżącego.

✕ Komisya obrony państwowej wniosła referat w sprawie projektu min. wojny o zachowaniu jeszcze w ciągu 3 lat zwiększonego składu sądów wojenno-okręgowych i głównego zarządu sądów wojennych. Min. wojny tak motywuje swój wniosek: 1) powiększenie ilości wojsk pociąga za sobą zwiększenie liczby spraw; 2) rozszerzenie normalnej działalności sądownictwa wojennego wskutek stanów wyjątkowych — również wymaga większego personelu.

Komisya obrony państwowej zgadza się, iż wobec istniejących warunków zwiększenie składu sądów wojennych jest niezbowne, jednakże rozszerzenie kompetencyi niższych sądów wojennych jest niepożądanem, wobec tego komisya zgadzając się z projektem min. wojny, wyraża życzenie, aby sprawy oddane na rozpatrzenie sądów pułkowych zostały zwrócone do kompetencyi sądów wojenno-okręgowych.

✕ Pomiędzy prezesem Dumy Guczkowem a p. Gołołobowem zaszedł następujący konflikt: Gołołobow podał protest przeciwko postępowaniu prezesa. W proteście tym p. Gołołobow wskazuje, iż u niewiadomo z jakiej przyczyny nie został zaproszony na naradę prezydyum z przedstawicielami komisyi w d. 30 listopada podczas, gdy jest prezesem komisyi nietykalności osobistej i referentem w sprawie projektu prawa o stanach wyjątkowych.

Jak wiadomo, p. Gołołobow był prezesem tej komisyi nietykalności osobistej, którą rozwiązano; prawica zaś uważa ją w dalszym ciągu za istniejącą.

✕ Komisya oświatowa Dumy przyjęła projekt o wykształceniu kobiet według kursu wyższych zakładów naukowych w celu nabycia stopni naukowych. Komisya rozszerzyła projekt, nadawszy kobietom, które ukończyły kursa wyższe, prawo nietylko zdawania w uniwersytecie, lecz i w specyalnych zakładach naukowych, przyczem obecnie będące na wyższych kursach żeńskich wolne są od obowiązku składania uzupełniających egzaminów według kursu średnich zakładów naukowych.

✕ Odrzucony przez prawicę wniosek członka Rady Państwa, Andriejewskiego, o zmianie ustawy Rady w tym sensie, aby pełnomocnictwa Rady przedłużyć do 8 lat, został przychylnie przyjęty przez grupę Neudhardta. Po pertraktacyach z autorem projektu, leaderzy grupy wyrazili gotowość podjęcia inicyatywy wniesienia projektu do Rady Państwa.

✕ Na prezesa grupy handlowo przemysłowej obu izb prawodawczych został obrany ponownie członek Rady Państwa—p. Awdakow, na wiceprezesów posłowie do Dumy—Bielajew (2) i bar. Tyzenhauzen. Grupa poleciła posłowi Żukowskiemu opracowanie projektu prawa o zmianie porządku wydawania koncesyi kolejowych.

Z życia prowincyi.

Zmierzynka na Podolu, *w grudniu*

Stacyę Zmierzynkę znają podróżujący z niezwykłych, jak na nasze stosunki, urządzeń kolejowych, kosztujących kilka milionów rubli. Miasto jednakże tejże nazwy znanem jest mało. Często zdarza się, że ktoś po zakupy różne jedzie przez Zmierzynkę do Winnicy, nic nie wiedząc o tem, że o 300 kroków od dworca zmierzyńskiego mógłby sprawunki swe z mniejszem o wiele kosztem załatwić. Tłómaczy się to tem, że Zmierzynka, jako miasto, istnieje zaledwie lat 10, przedtem było to nędzne miasteczko, a przed 25 laty wioszczyna nawet. Zawdzięczając położeniu swemu obok stacyi, z której 20 pociągów osobowych odchodzi na dobę, Zmierzynka zaludniała się i rosła iście po amerykańsku. Z lichej wioszczyny w ciągu ćwierci wieku powstało miasto z telefonami i elektrycznością. Mamy tu 2 zakłady naukowe średnie: żeńskie gimnazyum i klasyczne gimnazyum męskie, mieszczące się we wspaniałym gmachu, kosztującym przeszło sto kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Mamy Towarzystwo wzajemnego kredytu, filię Ruskiego banku handlowo-przemysłowego i dwie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Zmierzynka ma tę wyższość nad sąsiednią Winnicą, że gdy ta ostatnia ma zaledwo parę chrześcijańskich sklepów a ani jednego z towarami bławatnymi — pierwsza ma liczne sklepy chrześciańskie, co daje możność nawet w sobotę zaopatrzyć się we wszystko.

Kolonia polska dość liczna nie łączy się, jak zwykle u nas na kresach. Życia towarzyskiego nie znamy, każdy zasklepił się w sobie. Zmierzynka należy do parafii braiłowskiej. Miasteczko Braiłów odległe jest od Zmierzynki o 7 wiorst, wprawdzie nie jest to daleko, lecz przy stanie dróg naszych odległości tej aż nadto dosyć, by najgorliwszemu nawet katolikowi uniemożliwić częste bywanie w kościele. Otóż, tedy, grono ludzi dobrej woli zainicyowało budowę kościoła. Do budowy przystąpiono w roku zeszłym, a dziś Dom Boży już pod dachem, dzięki energii, staraniom i pracy prezesa komitetu budowy p. Wł. Sadkowskiego. Na razie nabożeństwo mamy 2 razy na miesiąc. Dn. 12-go grudnia odbędzie się poświęcenie dzwonów, głos których od dnia tego mówić o naszem istnieniu tu będzie.

Chociaż budowa kościoła postępuje raźnie, lecz środki są na wyczerpaniu, a dużo, bardzo dużo brakuje jeszcze, by dzieło doprowadzić do końca. Niema wewnątrz, prócz prowizorycznego ołtarza, nic. Komitet ma mocną nadzieję, że z pomocą Bożą i ludzi dobrej woli budowę i urządzenie wewnętrzne w niedługim czasie ukończy.

Pukamy do ofiarności społeczeństwa naszego, mocno wierząc, że nie zawiedzie ona. Pomoc potrzebna, gdyż miejscowymi środkami niewiele da się zrobić. Tu pamiętać należy, że buduje Dom Boży nie parafia cała, lecz garstka ludzi. **W. J.**

Wybory do rady miejskiej.

—o—

Ostatnie wybory.

W tym tygodniu zostaną zakończone wybory uzupełniające do rady miejskiej. Terminy ich wypadają w następujących dniach:

z cyr. pałacowego w poniedziałek dnia 13 b. m.

z cyr. bulwarowego we wtorek dnia 14 b. m.

W pierwszym cyrkule należy wybrać 2 radnych i 1 zastępcę, w bulwarowym—3 radnych i 1 zastępcę.

Kandydaci z cyr. bulwarowego.

Została już ogłoszona lista kandydatów postępowych z cyr. bulwarowego. Weszli do niej pp.: 1) *Buszman* Mikołaj syn Mikołaja, inż. komunikacyi, 2) *Wizental* Józef syn Aleksandra, kupiec, 3) *Kodżak* Dawid syn Salomona, adwokat, 4) *Marcińczyk* Adolf syn Adolfa, właściciel kamienicy i 5) *Rastropowicz* Michał syn Mikołaja, właśc. kamienicy.

Wybory z cyr. łybedzkiego.

Cyrkuł łybedzki pobił rekord na wczorajszych wyborach. Zanim wybrano 2 radnych, ponawiano cztery razy balotowanie. Armia p. Sawenki, której organizacyą i dyscypliną chwalił się głośno publicysta z „Kijewlanina“, zarzucała czarnemi gałkami swoich i obcych, ponieważ utworzyło się w niej tyle partyi, ile było aspirantów do foteli radzieckich, a w interesach każdego było zabalotowanie swych rywali.

Od rana wśród wyborców krążyły 3 listy — 2 nacyonalistów i jedna postępowa. Najsilniejszą okazała się lista klubu nacyonalistów. Kandydaci umieszczeni na niej, otrzymali ilość propozycyi: Guzow 140, Karasiew 137, Kossowskij 141, Litwinow 138,

Meszczeriak 142, Obołonskij 182, Osipow 139, Skidan 141, Slinko 141, Stojanowskij 139, Fiałko 134.

Drugie miejsce zajęła lista postępowa: pp. von Bergman 84, Bielgowskij 83, Zarębski 82, Nowickij 84, Ogolejew 81, prof. Pawłuckij 82, Patłaczew 83, prof. Cytowicz 86.

W końcu kroczyła druga lista nacyonalistów p. Jakóba Bernera: Berner 59, Gilewicz 6, Dybenko 39, Żurawlew 38, Zalewskij (Prokop) 46, Kaliszewskij 42, Makarewicz 38, Obołonskij 182. Oprócz tego umieszczono na niej p. Kowalewskiego, ks. Kubekowa i Szkidczenkę, którzy, jako zabalotowani na poprzednich wyborach, nie mieli prawa wystawiania swych kandydatur.

Po sutych libacyach w przerwie popołudniowej, o g. 6-tej zaczynają się wybory. Stawiło się 312 osób z 325 głosami. Na pierwszym głosowaniu cofają swe kandydatury d-r Bielgowskij, Nowickij, Dybenko, Makarewicz, Gilewicz, Pawłuckij, Cytowicz. Reszta kandydatów otrzymuje następującą ilość głosów:

Z listy klubu nacyonalistów: Obołonskij 144 — 175, Meszczeriak 117 — 208, Kossowskij 128 — 197, Skidan 128 — 197, Slinko 130 — 195, Gużew 125 — 200, Stojanowskij 92 — 230, Osipow 91 — 234, Litwinow 99 — 226, Karasiew 123 — 202, Fiałko 84 — 241.

Z listy postępowej: von Bergman 139 — 186, Patłaczew 107 — 218, Zarębski 100 — 225, Ogolewiec 95 — 230.

Z listy Bernera: Berner 137 — 188, Zalewskij 76 — 249, Kalinowskij 76 — 251, Iliczenko 43 — 282. Nie wybrano w tym turze nikogo.

W drugiem głosowaniu zaczynają na nowo wystawiać cofnięte kandydatury. Rezultaty głosowania: prof. Wołkowicz 156 — 154, F. Berner 95 — 214, Borowski 112 — 198, d-r Bielgowskij 93 — 217, Gawriłow 124 — 186, Gilewicz 68 — 242, Zagarij 78 — 232, S. Zwierzchowski 94 — 216, Zielenkiewicz 55 — 255, Makarewicz 102 — 208, inż. Michajłow 64 — 236, prof. Pawłuckij 112 — 198, Rudakow 88 — 222, prof. Sadoweń 93 — 217, Ilnickij 83 — 227, Sobolew 79 — 231, Termen 46 — 264, Szulc 54 — 256, Jaśko 142 — 165. Wybrany pr. Wołkowicz przewagą 2 głosów.

W następnych głosowaniach coraz więcej trafia się nieznajomych nazwisk. Kandydatury noszą charakter wypadkowy. Głosy rozstrzelone, tylko postępowcy stale trzymają się razem.

Trzecie głosowanie: Browarnikow 48 — 236, Worobjew 130 — 154, Diwilkowskij 78 — 206, Dybenko 90 — 194, Kotikow 65 — 219, Kunszin 98 — 185, Krotewicz 26 — 258, Krutikow 75 — 209, Nowickij 106 — 177, Palschau 95 — 189, Samojlenko 84 — 199, Swiderskij 61 — 223, Serdiuk 40 — 245, Jucewicz 86 — 198. Głosowanie nie daje rezultatów.

W czwartem głosowaniu zwycięża jakiś p. Szmidt przewagą 123 — 117 głosów. Przepadli w tem balotowaniu pp. Zienczenko 119 — 121, Ilczenko 43 — 282, Masłow 39 — 200, Możajowski 85 — 155, Sobczenko 96 — 144, Szłygin 47 — 193, Iszczenko-Michajłowskij 29 — 211, Gulajew 55 — 184, Grigorjewicz 43 — 196, Szumichin 38—202, Kulżenko 79 — 161, Karaś 111 — 129.

Komplet radnych został uzupełniony. Na 2 miejsca wystawiono 65 kandydatur.

Rozpoczyna się głosowanie na zastępców. 19 głównych zabalotowanych kandydatów ponownie wystawiają swe kandydatury. Wyszli z urny pp.: Obołonskij 127 — 95, Szkidczenko 124 — 98, J. Berner 109 — 104. Wybory skończyły się po godz. 12-ej. Ostateczny rezultat ich jest następujący: na radnych p. *Wołkowicza* i p. *Szmidta*, na zastępców pp. *Obołonskiego, Szkidczenkę* i *J. Bernera*.

KRONIKA.

Dziś 12 (25) Aleksandra M.
Jutro 13 (26) Łucyi P. M.

Wschód słońca godz. 8 m. 02
Zachód słońca godz. 3 m. 55
Długość dnia godz. 7 m. 54

— **Teatr polski.** Dziś teatr nasz wystawia poraz drugi i ostatni w tym sezonie, doskonałą tragifarsę mieszczańską w 3 aktach Lewandowskiego p. t. „Niuta". Sztuka ta w Warszawie cieszy się od 3 lat niebywałem powodzeniem w teatrze małym. Rolę tytułową wykona p. Wacławska, pozostałe główne pp. Dobrzańska, Kraśnicka, Tekslowa, Nowacki, Jeżyński i Jabłoński.

— **Z Koła kobiet.** Zapowiedziany na poniedziałek odczyt p. Lorentowicza odłożony zostaje na czas nieokreślony z powodu choroby prelegenta, uniemożliwiającej mu przyjazd z Warszawy do Kijowa.

— **Z Towarzystwa dobroczynności** Prezes Tow. dobroczynności uprzejmie prosi szanowne panie gospodynie kiosków zeszłego kiermaszu, aby zechciały przybyć w niedzielę 12-go b. m. o godz. 1-ej popołudniu do lokalu Towarzystwa (M. Żytomierska Nr. 8) w celu omówienia sprawy organizacyi kiermaszu, mającego się odbyć w lutym roku przyszłego.

Prezes Zarządu zawiadamia iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się razem z zarządem dnia 14 grudnia t. j. we wtorek o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa.

— **Loterya fantowa Towarzystwa dobroczynności** Komitet loteryjny podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości ogółu, iż termin losowania naznaczono na d. 29 b. m. o godz. 1 po południu w lokalu biura T-wa (M. Żytomierska 8). Z pomiędzy przedmiotów, nadesłanych na loteryę, komitet przeznaczył najcenniejsze z nich jako fanty i prócz tego uzyskał od zarządu T-wa kredyt w kwocie 460 rb. na zakupienie srebra u jubilera I. Marszaka. Komplet 300 fantów, przeznaczonych na loteryę, przedstawia się okazale. Bilety loteryjne są do nabycia w biurze T-wa oraz w wielu magazynach, aptekach i składach aptecznych.

— **Zamiast powinszowań.** Przypominamy że lista ofiar na T-wo dobroczynności zwalniających od składania życzeń świątecznych i powinszowań noworocznych została już otwarta i że przyjmuje ofiary: Zarząd T-wa dobroczynności (M. Żytomierska 7) „Ogniwo" (Kreszczatyk 1) i Administracya naszego pisma.

Lista zamknięta zostanie wieczorem 22 grudnia. Ofiarodawcy proszeni są o dokładne podawanie swych nazwisk, celem uniknięcia błędów.

— **Z Tow. miłośników pokoju.** Dnia 14 grudnia o godz. 7 i pół wieczorem w sali klubu ukraińskiego (Włodzimierska Nr 42) odbędzie się pogadanka członków Towarzystwa miłośników pokoju według następującego programu:

1) Międzynarodowe muzeum wojny i pokoju w Lucernie (W. I. Szczerbina)

2) Poglądy na zadania Towarzystwa miłośników pokoju (M. S. Jeremieja).

— **Kijów „gradonaczalstwem".** Urzędnik do szczególnych zleceń przy gubernatorze kijowskim, p. Borszczewski, otrzymał polecenie zebrania wszystkich danych, dotyczących projektu zaprowadzenia „gradonaczalstwa" w naszem mieście. Dnia 21 grudnia raport o „gradonaczalstwie" będzie rozpatrywany na specyalnej naradzie u gubernatora.

— **Samobójstwo gimnazisty.** Dn. 10 grudnia wieczorem do restauracyi „Akwaryum" (w Nikol. Słobódce) przyjechał z Kijowa uczeń 7-go gimnazyum kijowskiego Aleksy S. Towarzyszyła mu jakaś panienka, która wkrótce powróciła do miasta. Po jej odjeździe S. czytał gazetę, grał na fortepianie, wreszcie zaszedł do oddzielnego gabinetu, gdzie strzelił do siebie z rewolweru. Młodego samobójcę odwieziono do szpitala, gdzie wczoraj rano zakończył życie. S. pozostawił kartkę ze słowami: „Żegnaj Zosiu".

— **Siatki ochronne.** Gubernator kijowski zatwierdził przepisy obowiązujące o wprowadzeniu na tramwajach kijowskich siatek ochronnych, oznaczając 6-ciomiesięczny termin na wykonanie przepisów. T-wo tramwajowe zaprotestowało przeciw tym przepisom powołując się na to, iż należy uprzednio zbadać, który z systemów siatek najlepiej się nadaje do kijowskich warunków. Na przeprowadzenie badań potrzeba minimum 2 mies. czasu, dla wprowadzenia ich również niezbędny jest pewien odleglejszy termin. Wydział techniczny gubernialnego zarządu uznał protest T-wa za uzasadniony, uważając jednak, że na dokonanie prób potrzeba najwyżej 2 miesięcy i że termin wprowadzenia przepisów obowiązujących może być odroczony najwyżej o ten przeciąg czasu. Gubernator kijowski przesłał opinię wydziału budowlanego na rozpatrzenie rady miejskiej.

— **Wystawa.** Dnia 22 grudnia w sali aktowej uniwersytetu kijowskiego będzie otwarta wystawa kijowskich artystów malarzy.

— **Bank studencki.** W Kijowie ma niebawem powstać bank studencki zakładany na wzór takiegoż banku istniejącego już w Moskwie. Celem banku będzie udzielanie kredytu studentom, zarabiającym na życie własną pracą. Wysokość udzielonego kredytu w każdym poszczególnym wypadku będzie określana zależnie od przeciętnego zarobku studenta. Obecnie zbierane są dane statystyczne o ilości studentów, którzy ewentualnie będą klijentami banku oraz o organizacyach studenckich, na których oprze się nowa instytucya. Akcyonaryuszami banku mogą być tak studenci, jak i organizacye studenckie. Ustawa banku będzie opracowana przy udziale profesorów prawników i innych osób kompetentnych.

— **Z intendentury.** Przed kilku dniami powrócił do Kijowa pomocnik naczelnika okręgu intendentury pułk. Jakimowicz, który dokonał rewizyi składów intendentury w Równem. Zgodnie z jego raportem o rezultatach rewizyi, naczelnik kijowskiego okręgu intendentury wydał rozkaz, aby członkowie tamtejszej komisyi odbiorczej Wasilewski, Tołmaczew i Dirdowski zwrócili straty w sumie 900 rubli, jakie poniosła intendentura wskutek nieprawidłowego przyjęcia przez nich żyta.

Wczoraj naczelnik kijowskiego okręgu intendentury gen.-maj. Erdman wyjechał do Łucka, w celu dokonania rewizyi tamtejszych magazynów żywnościowych.

— **Przyjazd Wielkiego Księcia.** Wczoraj przybył do Kijowa Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz. Na dworcu Jego Cesarską Wysokość powitali gen.-gubernator T. Trepow, p. o. dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-lejtenant Mawrin, gubernator A. Giers i inni. Z dworca Wielki Książę odjechał do korpusu kadetów, gdzie zamieszka.

— **Zebranie Tow. kasy emerytalnej** We wtorek d. 14 b. m. odbędzie się walne zebranie członków T-wa kasy emerytalnej oficyalistów pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym. Zebranie zostało zwołane na g. dz. 2-gą w sali domu szlacheckiego (plac Ratuszowy). Na porządek dzienny weszły między innemi następujące sprawy: Sprawozdanie zarządu i komisyi rewizyjnej z działalności T-wa, zatwierdzenie umowy z konsorcyum T-wa, przepisów obowiązujących, taryf i zabezpieczeń zawartych na mocy takowych, zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1911, organizacya stałych komisyi zarządu: finansowej, technicznej, korespondentów i do rozpatrzenia pretensyi, wybory 4 członków zarządu na miejsce ustępujących, zatwierdzenie na stanowisku dyrektora biura i t. d.

Zebranie powyższe będzie pierwszem od czasu organizacyjnego zebrania.

— **W sprawie sklepu spożywczego.** Dziś w Ogniwie o godz. 1-szej odbędzie się w powtórnym terminie zebranie członków sklepu spożywczo-współdzielczego. Na porządku dziennym umieszczono wniosek o likwidacyi stowarzyszenia.

— **Pomnik ces. Aleksandra II.** Wczoraj prezydent miasta, p. Djakow podpisał rejentalną umowę z autorem projektu pomnika ces. Aleksandra II w Kijowie, p. Ettore Nimenesem, na mocy której rzeźbiarz podejmuje się wznieść pomnik powyższy z bronzu i granitu przed d. 10 sierpnia 1911 r.

— **Taryfy tramwajowe.** Zarząd T-wa tramwajowego zawiadomił prezydenta miasta, że za przejazd od rogu ul. M. Błagowieszczeńskiej i Bezakowskiej, do rynku Siennego lub w odwrotnym kierunku, będzie pobierana opłata po 5 kop.

— **Pogoda** Po dwutygodniowej odwilży, połączonej z mgłą i ciągłymi deszczami, pogoda od dwóch dni uległa pewnej zmianie. Dnie są znacznie chłodniejsze —temperatura opadła do 1—2 stopni niżej zera.

— PRZEZ ZEMSTĘ. Onegdaj wieczorem na Bulwarno-Kudriawskiej młoda kobieta M. K. oblała S. Rajcherowi twarz kwasem siarczanym—«Pogotowie» odwiozło poszkodowanego do szpitala. Kobietę aresztowano.

— ZAJŚCIE ZE STUDENTEM. Onegdaj wieczorem na Padole stójkowy Nr. 439 usiłował zatrzymać nieznanych mężczyznę i kobietę, którzy wydali mu się podejrzanymi. Przechodzący obok M. K., student uniwersytetu, zrobił stójkowemu jakąś uwagę, za co ten ostatni uderzył go po twarzy. Poszkodowany udał się po rewirowego Kiryczenkę, (Fruktowa 4) i z nim razem poszedł do cyrkułu płoskiego, żądając spisania protokółu. Spotkał się tam jednak z odmową, w drodze powrotnej stójkowy Nr 439, zaczepił go znowu, grożąc, iż go zabije.

Nazajutrz M. K. udał się powtórnie do cyrkułu, gdzie na usilne żądanie poszkodowanego, protokół został spisany.

— SKŁAD ZŁODZIEJSKI. Kilka dni temu w domu Nr 1 przy ul. Dymitrowskiej policya wykryła skład kradzionych rzeczy u niejakiej Szczukinej, którą aresztowano. Między kradzionemi rzeczami znajdowały się przedmioty zrabowane niedawno F. Zbrożkowi (Dymitrowska, 79).

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W domu Nr. 43 przy ul. Puszkinskiej otruła się kwasem siarczanym bona L. Z. «Pogotowie» odwiozło ją do szpitala.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya aresztowała służącą Samykinę, która okradła mieszkanie Lejzke. (FundukleJowska Nr. 4). W rejonie cyrkułu bulwarowego zatrzymano złodzieja kieszonkowego, który okazał paszport na imię A. Rywelisa. W wydziale śledczym wyjaśniło się, iż nazwisko złoczyńcy jest Melmanow. Za uwolnienie go, M. ofiarował agentowi 10 rb.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku dorożkarz Rudenko wpadł na przechodzącą kobietę. Za nieostrożną jazdę pociągnięto go do odpowiedzialności.

— KRADZIEŻE.—Onegdaj wieczorem przy ul. Lateranskiej Nr. 6 złodzieje okradli przedpokój w mieszkaniu Natensona. W czasie, gdy gospodyni domu siedziała z gośćmi w jadalnym pokoju, złoczyńcy wtargnęli do otwartego przedpokoju i skradli 3 futra, palto i inne przedmioty na sumę 700 rb. Przy ul. Turgieniowskiej Nr 49 skradziono z mieszkania Pugaczewej ubrania wartości 170 rb. W domu Nr. 32 przy ul. Sowskiej skradziono ze strychu bieliznę Berusina. Przy ul. Kuznieczniej Nr. 133 okradziono Zaustińskiego.

— FAŁSZERZE PIENIĘDZY. Wczoraj stójkowy aresztował na ulicy dwu fałszerzy pieniędzy Martica Zakarjanca i Sagitona-Wartan-Ogły, u którego podczas rewizyi znaleziono 42 fałszywe ruble srebrne.

— ZŁODZIEJE. Aresztowano jednego ze złodziei A. Dyrdela, który okradł zapomocą podrzuconej portmonetki włościanina W. Dubrowa.

Z SĄDÓW.

Napad zbrojny.

Kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał wczoraj sprawę włościanina Otryszki i dwu braci Gałaganów, oskarżonych o napad zbrojny. Sprawa przedstawia się w następujący sposób.

Dnia 20 lutego roku bieżącego jechał do Kijowa włościanin Niezdolij. Poza wsią Mostiszczami nagle z krzaków przydrożnych rozległy się wystrzały rewolwerowe i w tejże chwili wybiegło na drogę 6 drabów uzbrojonych w browningi, którzy otoczyli przerażonego Niezdolia i przemocą odebrali mu 20 rb. 50 kop.

Po powrocie do domu Niezdolij opowiedział o napadzie sąsiadom; według słów jego było wówczas już zupełnie ciemno tak, że nie mógł rozeznać twarzy żadnego, gdy jednak jeden z napadających zapalił zapałkę, N. zauważył, że był to mężczyzna wysokiego wzrostu ze śladami ospy na twarzy. Dowiedział się o tem miejscowy uriadnik i zaczął poszukiwać winnych. Niebawem we wsi Bieliczach znalazł się chłop wysokiego wzrostu i ospowaty—Otryszko. Niezwłocznie aresztowano go z 4 towarzyszami, z którymi w dniu napadu na Niezdolia powracał do wsi z roboty w tartaku. Niezdolij w żadnym z nich nie poznał napastników, lecz po rozmowie z uriadnikiem wskazał na trzech: Otryszkę i dwu braci Gałaganów. Śledztwo jednak udowodniło, że wyszli oni z tartaku o godz. 6 minut 15, napad był dokonany o godz. 7 min. 30, odległość zaś między tartakiem i miejscem napadu wynosi 7 wiorst złej drogi i na przejście jej potrzeba minimum godzinę i 3 kwadranse czasu.

Na sądzie świadkowie stwierdzili *alibi* oskarżonych. Sąd przysięgłych wszystkich uniewinnił.

Niesłuszne oskarżenie.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę włościanina Szowkuna, oskarżonego przez uradnika Treguba o fałszywe oskarżenie.

Uradnik Tregub dokonał w mieszkaniu włościanina wsi Kopyłowo, powiatu kijowskiego Szowkuna rewizyi bez świadków; po rewizyi Szowkun zauważył, że zginęło mu 165 rb. i zaskarżył o to uradnika do gubernatora. Uradnik ze swej strony pociągnął go do odpowiedzialności sądowej za fałszywe oskarżenie.

Sąd przysięgłych uniewinnił Szowkuna, poczem przysięgli zwrócili się do przewodniczącego z prośbą o zakomunikowanie gubernatorowi o nieprawnem postępowaniu uradnika Treguba, który dokonał w mieszkaniu Szawkuna rewizyi bez świadków.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Sołowcowa.

«Północni Rycerze», Ibsena.
Benefis p. Darial.

Wykonanie tego utworu wymaga gry silnej, gestu szerokiego, a wszelkie modernizowanie na korzyść sztuce wypaść nie może. Artyści rozumieli to widocznie i grali, a raczej grać usiłowali koturnowo, tylko trudno było im się utrzymać na tych koturnach!

Benefisantka p. Darial pozornie czuła się w roli Jordis dość swobodną i miejscami robiła wrażenie, ale w całości była za zimną.

P. Czaruska jako Dagne mniej potrzebowała koturnów i dla tego jej rola wypadła żywiej i plastyczniej.

Mniej szczęśliwi byli pp. Morski, Pawlenkow i Rudnicki. Utalentowani artyści nawykli do Czechowskiej prostoty i subtelnej gry półtonami, czuli się wprost nie w swoim żywiole.

Wystawienie sztuki było jak zwykle w teatrze Sołowcowa bardzo staranne, dekoracye piękne, kostiumy byłyby b. dobre, ale buty futrem obszyte i hełmy rycerzy skandynawskich czy nie zanadto przypominały epokę Iwana Groźnego?

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **Edward Loevy.** Malarz Edward Loevy, urodzony w Warszawie 1857 roku, zmarł w Paryżu we czwartek. (Loevy był wybitną postacią w kolonii polskiej w Paryżu Kształcił się w Petersburgu i Monachium. W Paryżu zamieszkał od roku 1880 i odznaczył się jako ilustrator dzieł Musseta, Lemaitra, Montenila i innych. Wśród wielu portretów i obrazów Loevyego wyróżnia się obraz „Zadżumiona").

— **Ausrotten!** Redakcya „Leśnika Polskiego" otrzymała wiadomość, że wybór kandydatów na gajowych w leśnictwach rządowych ma być wyjęty z pod kompetencyi nadleśnych; zmiana ta ma na celu ostateczne wyrugowanie polaków z najniższych posad w lasach rządowych Królestwa Polskiego.

— **Przyjaciel prusaków.** „Kuryer Lwowski" donosi z Tarnowa: Powszechne oburzenie wywołał tu ostatni krok ks. Lubomirskiego, opiekuna małoletniego ks. Sanguszki. Ks. Lubomirski wydzierżawił w ostatnich dniach wyręby w dwóch największych rewirach: Wierzchosławice i Trzemeszna, prusakowi z Wrocławia, niejakiemu Liebrechto-

W sprawie budżetu na rok 1911.

—ooo—

Potrzeby cukrownictwa. Akcyza od cukru

W budżecie na rok 1911, przedstawionym Dumie Państwowej i Radzie Państwa figurują pozycye: ilość cukru, przeznaczona na spożycie wewnętrzne, oznaczone na 70 milj. pudów, przewidywany dochód z akcyzy w ilości 122,500 tys. rubli po dołączeniu dochodu z patentu w ilości 600 tys. rubli oraz kar w ilości 20 tys. rb., otrzymujemy dochód skarbu ogółem w sumie 120,120 tys. rb. Cyfra ta jest niższą od rzeczywistego dochodu, osiągniętego w r. 1910, który wynosi 124,865 tys. rb., lecz tłómaczy się to tem, że ilość przeznaczona na spożycie na rok 1911 jest niższą, niż faktycznie spożyta w r. 1910, która 74,4 mil. pud. wynosiła. Ostrożność ta jest konieczna ze względu na znaczne zapasy rafinady, dochodzące do 8,2 mil. pudów, które obecnie są na składzie w stanie gotowym w fabrykach.

Chcąc wszechstronnie ocenić doniosłość, jak również zasadność cyfry 123,120 tys. rb. pomieszczonej w budżecie państwowym, należy przedewszystkiem zastanowić się, kogo cyfra ta obciąża i czy czasem nie obciąża go zanadto. Chcąc na to pytanie dać odpowiedź, należy przedewszystkiem zastanowić się:

1) przedewszystkiem nad ścisłym związkiem cukrownictwa z rolnictwem w państwie rosyjskiem;

2) nad rozmiarami spożycia cukru na głowę ludności rocznie.

Charakterystyczną tendencyą dzisiejszego rolnictwa europejskiego, jest stały wzrost plantacyi buraczanych. Czem się tłómaczy fakt taki?

Przedewszystkiem niezmiernie dodatnim wpływem, jaki wywiera plantowanie buraka na kulturę ziemi przez pogłębienie orki, stosowanie nawozów naturalnych i sztucznych w większej ilości: pociąga to za sobą wprawdzie koszty, lecz cena buraka wciąż je jeszcze pokrywa. Równocześnie dodatni wpływ podnoszący kulturę roli, oddziaływa na powiększenie plonu innych gatunków zboża, tak, że w każdym razie uprawa buraków cukrowych opłaca się. Ten wpływ dodatni przedewszystkiem zauważono w Niemczech i tam też plantacye buraczane i przemysł cukrowniczy rozwinęły się stosunkowo najwcześniej. Bliski związek między cukrownictwem a rolnictwem, wykazuje przedewszystkiem lista akcyonaryuszów cukrowni niemieckich, skąd okazuje się, że przeważna część akcyi spoczywa w rękach agraryuszów niemieckich, gdyż warstwa ta szczególniej jest w rozwoju cukrownictwa zainteresowana. Przemysł cukrowniczy daje odpadki, takie, jak wytłoki i melas, z których bądź bezpośrednio, bądź pośrednio, drogą prostej i łatwej przeróbki, otrzymujemy mniej lub więcej cenną paszę. A paszy w Niemczech stale i zawsze brak, to też przemysł, którego odpadki dostarczają paszy, jest szczególniej pożądanym. Pozatem cukrownia dostarcza jeszcze błota defekacyjnego, na pewne ziemie odpowiedniego, jako nawóz.

Rozpatrzmy teraz stosunki odnośne, jakie przedstawia państwo rosyjskie.

Ogółem w państwie rosyjskiem od r. 1900/1 do r. 1910/11 obszar plantacyi wzrósł z 497 tys. dziesięcin do 598 tys. dzies.. produkcya cukru w tym samym okresie czasu z 49 mil. pudów do 114½ mil. w r. b., a zatem przestrzeń plantacyi wzrosła o 20,5% produkcya cukru o 133% w ciągu lat 10-u. Trzeba jednak zaznaczyć, że rok bieżący nie jest normalnym, lecz wyjątkowo urodzajnym.

Tak więc wzrost produkcyi cukru w pierwszej linii musi być obliczony na postęp w uprawie ziemi, na podwyższenie cukrowości nasion buraczanych, wreszcie na ogólny postęp techniczny fabrykacyi, dzięki któremu wydatek cukru z berkowca wzrósł; przestrzeń zaś uprawna pod burakami wzrosła tylko o 20%. Tymczasem brak niestety statystyki, którаby wskazywała na jakiej przestrzeni mogą być w Rosyi hodowane buraki cukrowe i jaki procent stanowią obecne plantacye, bez kwestyi jednak twierdzić można, że przestrzeń ta może być bardzo znacznie zwiększona. Ze przestrzeń ta w ciągu lat 10-ciu wzrosła o 20% tylko, to niestety daje się w tem odczuć wpływ, niekiedy deprymujący, jaki wywiera panujące w Rosyi prawodawstwo cukrownicze.

Nie ulega zdaje się wątpliwości, że obecne usiłowania zarówno rządu, jak i społeczeństwa w Rosyi, mające na celu podniesienia stanu rolnictwa w Państwie, byłoby w znacznej części pomyślnym uwieńczone skutkiem, gdyby udało się się przestrzeń uprawną burakami powiększyć. Wpłynęłoby to na pogłębienie orki, na zastosowanie nawozów sztucznych. Wszak Rosya ma niemałe pokłady fosforytów, lecz musi się opłacać zastowanie ich na gruncie. Opłacać się może tylko przy uprawie buraków cukrowych, których cena pokrywa nietylko właściwe koszty uprawy, lecz również i te melioracye uprawy, które są w tym celu niezbędne. Opłaci się to sowicie w powiększeniu plonu z innych zbóż, w powiększeniu ilości inwentarza. Zrozumie tę korzyść chłop rosyjski, tak, jak ją zrozumieli zachodni jego sąsiedzi.

Niemniej wszakże już obecnie Rosya dorównywa prawie niemcom w produkcyi cukru, produkując 1,936 tys. tonn, wobec 2,323 tys. tonn wyprodukowanych w Niemczech.

Tu jednak napotykamy drugi wielki szkopuł. Produkcya Rosyi może być powiększoną bardzo znacznie, niestety granica do jakiej dojść może przemysł bez wywołania silnej nadprodukcyi, leży bardzo blizko obecnego stanu, a to wskutek tego, że zbyt cukru jest ograniczony: a mianowicie według uchwał konwencyi brukselskiej, Rosya ma prawo wywieźć na rynki konwencyjne 12 mil. pud. rocznie do r. 1913; na wywóz do Persyi i Finlandyi w r. bieżącym przeznaczono 7 mil; poza tem liczyć na szybki wzrost wywozu zagranicznego niepodobna: przedewszystkiem środki transportowe morskie Rosyi są bardzo niedostateczne, to też stale ustępują w walce konkurencyjnej z innemi państwami, jak to wykazano w roku 1908 podczas obrad petersburskich; poza tem obecnie konkurencya na rynku wszechświatowym raczej wzrastać będzie, niż słabnąć, pomimo wzrostu konsumcyi powszechnej.

Wszystkie państwa, produkujące cukier, są w położeniu podobnem, ale w państwach Europy Zachodniej zrozumiano, że właściwie z czasem wypadnie ograniczyć się przeważnie do rynku wewnętrznego i tam rządy i społeczeństwo już od lat prowadzą energiczną akcyę w celu powiększenia pojemności rynku krajowego.

Uwagę powszechną zwrócono na fakt, że w Anglii, która nie produkuje ani funta cukru, natomiast opłaca cła wszystkiego 28 kop. od puda za cukier importowany, konsumcya jest najwyższa i dochodzi do 40 kg. na głowę ludności. Ponieważ w owych czasach państwa europejskie starały się wzajemnie prześcignąć w premjach, wypłacanych za cukier eksportowany zagranicę, zastanowiono się, czy nie lepiej będzie znieść premia wywozowe, a równocześnie obniżyć akcyzę od cukru. W owym czasie akcyza od cukru była wysoką i wynosiła na naszą walutę: w Niemczech 1 rb. 51 k. od puda, w Austryi 2 rb. 45 k., we Francyi 3 rb. 75 kop. i w Belgii 2 rb. 97 kop. Zniżenie akcyzy od cukru dało wszędzie pewną zwyżkę stałą w konsumcyi, a na finansach państwowych bynajmniej nie wszędzie odbiło się w sposób ujemny, jak to szczegółowy przegląd wykaże: rezultat dodatni mamy w Niemczech, ujemny we Francyi i w Belgii, gdzie akcyza była absolutnie za wysoką.

W Niemczech w r. 1903 obniżono akcyzę od cukru z 20 marek od 100 kg. na 14 marek *) i zniesiono premia wywozowe, reforma ta dała następujące rezultaty finansowe: w ostatnim roku przed reformą dochód brutto wyniósł 155 mil marek; w ciągu zaś ostatniego pięciolecia średni dochód wynosił przeszło 144 mil. marek. Ale przy poprzedniej stawce premie wywozowe kosztowały przeszło 35 mil. marek, czyli dochód netto sięgał zaledwie 120 mil. marek, wskutek zniesienia premii czysty zysk skarbu niemieckiego wynosi w porównaniu z okresem poprzednim — 25 mil. marek. Konsumcya w Niemczech przed obniżeniem akcyzy wynosiła 44,6 mil. pud., po przeprowadzeniu zaś reformy spożycie dochodzi do 62,4 mil. pudów i utrzymuje się na tej wysokości przez trzy lata, poczem wznosi się do 69,5 i 72,5 mil. pud. Spożycie cukru na głowę ludności wzrosło od r. 1890 do 1907 z 7 kg. do 19 kg.

W celu podwyższenia spożycia na głowę ludności w Niemczech, poza akcyą rządową, mamy akcyę społeczną: działa tam specyalne stowarzyszenie „Verein zur Hebung des Zuckerkonsums", które daje rady, jak rozpowszechniać konsumcyę cukru między robotnikami rolnymi przeważnie i wogóle po wsiach i rezultaty tej działalności podobno są bardzo dodatnie: ludność powoli przyucza się do użytku cukru. Wprowadzono tam obecnie nagrody świąteczne w cukrze, nagłody za dodatkowe roboty polne również w cukrze i t. p.

Co do spożycia cukru w armii niemieckiej brak danych w literaturze.

W Belgii obniżono akcyzę z 2 rb. 75 kop. do 1 rb. 25 kop. od puda—dało to pewne podwyższenie konsumcyi, oprócz tego rząd energicznie popiera fabrykacye konserw owocowych i t. p. Spożycie na głowę wynosi 15,2 kg.

We Francyi obniżono w r. 1903 akcyzę z 3 rb. 75 kop. do 1 rb. 56 kop. za pud. Konsumcya wzrastała nieregularnie z 22.7 mil. w r. 1902 do 42,7 mil. pud. w r. 1903/4 i poczem się trzyma między 33—35 mil. pud. Spożycie na głowę w r. 1907/8 wynosiło 17,10 kg.

Rząd francuski zastosował cukier do wypieku chleba dla wojska w ilości 6%; chleb ten nie różni się w smaku od chleba zwykłego, poza tem rząd francuski przeznacza 20 gr. cukru dziennie na żołnierza. Cukier, jako środek odżywczy energetyczny wykazał swe zalety w armii japońskiej podczas kampanii rosyjsko-japońskiej. Żołnierze otrzymywali do 50 gr. dziennie cukru na głowę, czemu zawdzięczali swą wytrwałość w pochodach.

Lecz cyfry te nie są bynajmniej najwyższe: największe spożycie cukru mamy w Anglii, gdzie ono dochodzi do 48 kg. na głowę, i w Stanach Zjednoczonych, gdzie wynosi ono 34 kg. na głowę przy 90-milionowej ludności.

Jak dalece rząd angielski zdaje sobie sprawę z dodatniego wpływu, jaki ma niska cena cukru na dobrobyt ubogiej ludności, dowodzi to zeszłoroczna mowa ministra skarba Lloyd-George'a, w której minister ten zapewnia, że mimo wszelkich trudności, jakie pociągnęły za sobą zwiększenie wydatków w budżecie angielskim na rok 1910, niemniej wszakże za ostatnią rzeczby uważał podniesienie cła od cukru, którego ciężar spadłby całkowicie na kark najbiedniejszej ludności.

Słowem, że każdy z rządów europejskich czynnie w ten, czy inny sposób stara się o podwyższenie spożycia cukru pośród ludności.

Rosya pod względem spożycia cukru zajmuje jedno z miejsc ostatnich; spożycie to wynosiło w 1907/8 r. 8,1 kg. na głowę, wprawdzie w ostatnich dwóch latach nieco wzrosło, niemniej jest ono wciąż jeszcze bardzo nizkie. Powodem tego jest w pierwszej linii ubóstwo przeciętnego mieszkańca Rosyi. Przeciętny dochód roczny wynosi: w Australii 376 rb., w Stanach Zjednoczonych 340 rb., w Anglii 240 rb., we Francyi 220 rb., w Rosyi wynosił do 1905 r. 65 rb., poczem spadł do 58 rb., obecnie nieco się podniósł.

Potrzebę podniesienia konsumcyi cukru w państwie zrozumiano na zjeździe grudniowym w Petersburgu 1908 r.

S. Plewiński.

(D. n.).

*) 1,06 rb. za pud.

wi. Polski chłop będzie teraz zmuszony pobierać drzewo od pruskiego hakatysty, który mu też będzie dyktował ceny dowolne a wysokie.

— »Dzień« przed sądem. P. Feliks Kwaśniewski, b. administrator i członek redakcyi »Dnia«, wystąpił do sądu przeciwko redaktorowi »Dnia«, p. Stefanowi Gorskiemu, żądając zasądzenia pensyi, zaległej za cały czas współpracownictwa (8 miesięcy).

Redaktor Gorski zaanonsował akcyę wzajemną i domaga się między innemi, zasądzenia na rzecz jego od Kwaśniewskiego 300 rubli. Pozycyę tę redaktor »Dnia« motywuje tem, że za artykuły pióra p. Kwaśniewskiego p. t. »Tajemnica gospodarki teatralnej« ściągnięto od niego 300 rb. w drodze administracyjnej.

Należy dodać, że za artykuły powyższe generał-gubernator warszawski skazał na grzywny nie autora ich, p. Kwaśniewskiego, lecz p. Gorskiego, jako wydawcę »Dnia«.

Ciekawa ta sprawa sądzona będzie w b. m.

— Odnalezienie obrazu. W dn. 27 października r. b. w pałacu warszawskim hr. Ksawerego Branickiego na Nowym Świecie pod Nr 18 ujawniona została kradzież obrazu Rembrandta, przedstawiającego głowę starca z rozwichrzonym zarostem. Obraz ten przez specyalistów oceniony był na 40 tys. rb.

Kradzież obrazu sprawiła w pewnych sferach nie małą sensacyę z uwagi, iż spełnił ją ktoś, kto dokładnie znał wartość obrazu, zawieszonego wśród innych i w dodatku zakrytego pokrowcem.

Poszkodowany właściciel obrazu o kradzieży zawiadomił policyę, która rozpoczęła poszukiwania tutaj i zagranicą, gdyż istniało przypuszczenie, że obraz wywieziony został w celu łatwiejszej sprzedaży.

Poszukiwania odniosły skutek, gdyż obraz został odnaleziony. Jak się okazało, cenny obraz znajduje się na »przechowaniu« u osoby, stojącej bardzo blisko osoby prawego właściciela obrazu i nawet z nim (właścicielem a nie obrazem) spokrewnionej!

— Ziemia. Treść Nr 52 »Ziemi«, tygodnika krajoznawczego ilustrowanego, wychodzącego w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 29).

B. Janusz—»Pokolenie smoka Wawelskiego« (z 2 ilustr.); M. R. Witanowski—»W siedzibie Siemiradzkiego« (z 2 ilustr.); S. Matusiak—»Gdzie niegdyś były u nas cisy i modrzewie«; L. Ostaszewski—»Jezioro Chodeckie« (z 7 ilustr.); Ignacya Piątkowska—»Legenda wigilijna«; T. »Dwory, zamki i pałace«. 16 »Pałac w Rydzynie« (z 1 ilustr.); »Z polskiego Towarzystwa Krajoznawczego«.—»Kronika krajoznawcza«.—»Odpowiedzi redakcyi«.—»Od administracyi«. Poza tekstem: »Z naszych krajobrazów: 11«. »Z Polesia«.

— Sfinks. Grudniowy numer »Sfinksa« poświęcony jest przeważnie Konopnickiej. Treść jego jest następująca: Władysław Bukowiński — »Duch wieknisis młody«, Henryk Sienkiewicz — »Marya Konopnicka«, Józef Kotarbiński—»O poemacie Maryi Konopnickiej »Pan Balcer w Brazylii«, Marya Konopnicka: »Zakończenie p. Balcera w Brazylii«, Adolf Strzelecki — »Sądy i pisma krytyczne Maryi Konopnickiej«, A. Drogoszewski — »Eliza Orzeszkowa«, Feliks Jabłczyński—»Polonezy Szopena«, Henryk Heine — »Baśń zimowa«.

OFIARY.

—oo—

W redakcyi «Dzien. Kijow. złożono:

Na kościół św. Mikołaja: p. p. Paweł Zdrojewski (na ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej) 25 rb.—L. C. pamięci matki Klementyny i wuja Maryana (na ołtarz Matki Boskiej) 5 rb.—St. Rakowski 1 rb.

Na kościół w Kazaniu: p. p. Stef. Zaremba 1 rb. 25 k.—Stanisł. Zaremba 1 rb. 40 k.—W. Romanowski 50 kop.—Hałajski 50 kop. — Zofia Zaremba 50 kop.—Ant. Zaremba 35 kop.—Zofia Ciszewska 3 rb. — Leon Iwaszkiewicz 3 rb.

Na choinkę przy Tow. Dobroczynności.: p. p. Marya Ciechocka pamięci Wandzi Czarlińskiej-Piekarskiej 5 rb.—Państwo Fiałkowscy, zamiast wizyt i powinszowań świątecźn. i noworoczn. 2 rb.—P. i H. Warchałowscy 5 rb.—Anna i Jan Szląźkiewiczowie, zamiast wizyt i powinszowań świątecźn. i noworoczn. 3 rb.

Na najbiedniejszych, do uznania Administracyi «Dzienn. Kij.» p. N. N 1 rb.

Na choinkę w ochronce przy Kole Kobiet: p. p. Nina Gałecka 2 rb. Natalia G[illegible] 2 rb.

Na choinkę przy III przytułku dla biedn. dzieci Tow. Dobr. Zebrane dn. 28 listopada przez d-ra Szarańczaka 25 rb.—Janusia Kelnerówna 3 rb.—p. p. Karolostwo Onuiscy, zamiast wizyt i powinszowań świąt. i noworocznych 3 rb.

Na najubozszych, do uznania redakcyi: p. N. N. 3 ruble.

Na wpisy. do rozporządzenia Tow. dobroczynności: p. N. N. zamiast otrzymania należności za zwrócone bilety 8 rb.

Na święta dla biednych przy Tow. dobr.: p.p P. i H. Warchałowscy 10 rb.

Na kościół Matki Boskiej w Berdyczowie: p. A. J. (na odrestaurowanie ołtarza) 3 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—o—

Rynek zbożowy. Na rynkach zbożowych kraju Południowo-Zachodniego w ciągu ubiegłego tygodnia po pewnem ożywieniu, zwłaszcza z pszenicą, panowało usposobienie ospałe i małoczynne, z powodu ponownego zmniejszenia zapotrzebowania ze strony młynów i eksporterów. W obecnej chwili młynarze zdradzają bardzo słaby popyt; za dobrą pszenicę ozimą dają do 1 rub. na Kijów stacya, 1 rub. 2 kop.—1 rub. 3 kop. z dostawą do młynów. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich okręgu kijowskiego ozima pszenica folwarczna 90-95 kop., włościańska 85—88 kop.

Z żytem usposobienie małoczynne; w Kijowie niema nabywców, chociaż niektóre młyny nie mają żadnych zapasów żyta; pomimo to nie interesują się niem one z powodu ogólnego złego stanu rynku mącznego. Sprzedawcy zachowują się powściągliwie, wyczekując na polepszenie cen; żyto folwarczne Kijów—stacya ocmiualnio po 60—62 kop.; na stacyach kolei Poł.-Zach. żyto folwarczne po 55—58 kop.; włościańskie do 55 kop. Z owsem było usposobienie dość ożywione, lecz obecnie, wobec znacznego dowozu i zaofiarowania z miejscowości zadnieprzańskich, ceny spadły o 1—2 kop.; w Kijowie owies folwarczny, zależnie od gatunku, ceni się do 65 kop.; zeszłoroczny do 82 kop., na stacyach folwarczny 56—58 kop., włościański 53—55 kop.

Z jęczmieniem spokojnie; zapotrzebowanie na wywóz zmniejszyło się i ceny zdradzają skłonność zniżkową; jęczmień pastewny na stacyach do 60 kop. i wyżej, lecz producenci nie przystają na tę cenę.

Usposobienie z jęczmieniem browarnym mocne; w zapotrzebowaniu wysokie gatunki, za które na stacyach dają 78—82 kop.; gatunki średnie 70—76 kop.

Z prosem spokojnie; zapotrzebowanie również zmniejszone; na stacyach proso folwarczne po 58—62 kop.

Usposobienie z grochem małoczynne; za gorsze gatunki ofiarowywano 70 kop., bez sprzedawców. Zielony rychlik do 2 rb. Z koniczyną ospale, cena 8 rub. 75 kop.—9 rub. 80 kop.; tymotka 4 rub.—4 rub. 50 kop. Na odnogach Nowosielickich kolei Poł.-Zach. wysokie gatunki pszenicy ozimej do 90 kop. (zapotrzebowanie przeważnie ze strony młynów); włościańska 75—80 kop. Żyto folwarczne 55—58 kop.; jęczmień pastewny włościański do 55 kop., browarny folwarczny do 75 kop.; kukurydza zwyczajna 46—47 kop.; owies 50—52 kop.; siemię słonecznikowe do 1 rub. 20 kop.; czarne do 1 rub. 15 kop.; koński ząb do 1 rub. 40 kop.; siemię konopne 1 rub. 30 kop.; koniczyna biała do 10 rub., lucerna najlepsza do 9 rub.

Z giełdy cukrowej

Na ostatniem posiedzeniu komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zarejestrowała następujące tranzakcye cukrowe:

1) 50,400 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rub. 10 kop. na maj—lipiec (Towarzystwo cukrowni «Monasterzyska»—Mirkinowi);

2) 8,100 pudów, stacya Sacharnaja po 4 rub. 7 kop. na grudzień—styczeń—luty (spekulant—A. Łukackiemu);

3) 24,300 pudów, stacye Biała Cerkiew, Jaroszenko, Rozitno, po 4 rub. 15 kop. na lipiec—sierpień (kijowski bank Prywatny — Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

4) 200,000 pudów, rafinerya Koriukowska, po 4 rub. 20 kop. na wrzesień—grudzień 1911/12 r. (bank—rafineryi Koriukowskiej);

5) 200,000 pudów, rafinerya odeska, po 4 rub. 20 kop., na wrzesień—grudzień 1911/12 r. (bank—Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

6) 60,000 pudów, rafinerya odeska, po 4 rub. 17½ kop., na wrzesień-grudzień 1911/12 r. (kijowska filia banku Międzynarodowego—Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

7) 60,000 pudów, rafinerya Koriukowska, po 4 rub. 17½ k. p., na wrzesień — grudzień 1911/12 r. (kijowska filia banku Międzynarodowego — Towarzystwu Aleksandrowskiemu)

Świadectwa cesyjne:

10,000 pudów po 92 kop. na styczeń (M. Zaks — Mirkinowi);

10,000 pudów po 92½ kop. na luty—marzec (kijowski bank Prywatny—spekulantowi).

Ostatnie wiadomości.

Konstytucya w Danii. Dzienniki donoszą z Kopenhagi: Prezydent ministrów wniesie do sejmu w tych dniach projekt zmiany konstytucyi w Danii. Nowa konstytucya nada prawo wyborcze do sejmu nietylko kobietom samodzielnym, ale i pracującym w fabrykach i służącym. Prawo wyborcze czynne zniżone zostanie z 30 lat na 25 lat życia zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet.

Dwór saski a Watykan. „Tribuna" dowiaduje się z kół watykańskich, że niema mowy o zerwaniu stosunków między dworem saskim a Watykanem. Postępowanie przeciwko ks. Maksymilianowi saskiemu nie może wpływać na stosunek Watykanu do dworu saskiego. Rodzina królewska saska od chwili, kiedy August Silny dla pozyskania korony polskiej, przeszedł na wiarę katolicką, okazywała wielką pobożność, a w ostatnich latach podczas smutnych zajść na dworze saskim zawsze doznawała wielkiej pociechy ze strony stolicy apostolskiej.

Demonstracya przeciw „Quo vadis". W piątek studenci nacyonaliści niemieccy zorganizowali w Grazu w teatrze demonstracyę przeciwko wystawieniu opery „Quo vadis", jako osnutej na powieści polaka. Publiczność jednak wystąpiła czynnie przeciw demonstrantom. Studenta, który przy przedstawieniu jednego z artystów zwymyślał — odrazu obito laskami.

Dreadnoughty angielskie. Marynarka angielska będzie pod koniec r. 1911 rozporządzała, według „Polit. Corresp.", 23 dreadnoughtami i olbrzymimi krążownikami, równającymi się pod względem wielkości dreadnoughtom, oraz 21 olbrzymimi dokami, w których będą mogły znaleźć pomieszczenie okręty ponad 19,000 beczek pojemności. W ciągu lat najbliższych będzie zbudowanych jeszcze kilka nowych doków. W roku 1916 Anglia będzie posiadała 32 wielkie okręty wojenne najnowszego typu oraz 34 doki. Na każdy olbrzymi statek będzie więc przypadał jeden dok i pozostaną jeszcze dwa zapasowe.

Są sędziowie w Petersburgu. Jak donosi „Kur. Warsz.", ogólne zebranie departamentów senatu rządzącego rozpatrywało skargę p. Stefana Frankensteina na decyzyę izby sądowej w Warszawie, której mocą nakazano wykreślić go z listy adwokatów przysięgłych.

Senat skargę adw. przys. Frankensteina odrzucił.

Przewinienie p. Frankensteina, za które dosięgła go najsurowsza kara dyscyplinarna, polegało na tem, że, wezwany w charakterze świadka do sprawy, wzdragał się złożyć przysięgę w języku urzędowym.

Wskutek sformułowanego protokółu, sąd okręgowy, jako rada obrończa, skazał p. Frankensteina na napomnienie, ale prokurator założył protest do izby sądowej i instancya apelacyjna postanowiła usunąć oskarżonego z liczby adwokatów przysięgłych. Jak widać z powyższego, skarga p. Frankensteina do senatu skutku nie odniosła.

Włochy w Trypolisie. „N. Fr. Presse" zaprzecza wiadomościom, podawanym przez prasę europejską, jakoby silny korpus włoski był już przygotowany do zajęcia kolonii tureckiej w Afryce, w Trypolis.

Cesarz Wilhelm a wyznania. W sprawie stanowiska cesarza Wilhelma wobec wyznania protestanckiego i kościoła katolickiego zabiera obecnie także głos znany filozof materyalistyczny Haeckel, który niedawno wystąpił z kościoła protestanckiego.

Uzupełniając swoje poprzednie oświadczenie, zapewnia, że do kroku tego skłoniło go między innemi także zachowanie się cesarza. Cesarz Wilhelm „jest oddany zupełnie żadnemu władzy klerowi", „hołduje skłonnościom romantycznym swego stryja Fryderyka Wilhelma IV", podziela z nim, jako władca z łaski Bożej, lub jako „instrument Pana" „skłonność do niebezpiecznego kierunku katolizującego w chrześcijaństwie protestanckiem". Dalej Haeckel przypomina wyrażone w roku 1904 w prasie rzymskiej przekonanie, że cesarz Wilhelm powróci niebawem na łono kościoła katolickiego, zarzuca mu manifestacyjną wizytę u papieża Leona XIII w Watykanie i milczenie wobec encykliki Boromeuszowskiej, której odparcia zaszczyt pozostawił katolickiemu królowi saskiemu.

Zbrojenia w Norwegii. Komisya obrony krajowej wygotowała program budowy floty, który przewiduje budowę 8 pancerników do obrony wybrzeży, 5 kontrtorpedowców, 40 torpedowców, 12 łodzi podwodnych, 4 łodzi działowych, 1 okrętu do zakładania min podwodnych oraz kilku okrętów pomocniczych. Koszt budowy okrętów na rok przyszły obliczono na 3½ miliona kor., oprócz uchwalonych już przez storting w roku ubiegłym 2 milionów.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Głąbiński o sytuacyi.

Lwów.—Głąbiński oświadczył współpracownikowi „Słowa Polskiego", że wszelkie kombinacye ministeryalne są przedwczesne. Cesarz zamianuje gabinet przed Nowym Rokiem.

Oddanie pod sąd.

Warszawa. — Pełniący obowiązki naczelnika wydziału śledczego Czajkowskij oddany został pod sąd za nadużycia.

Zapomoga.

Mińsk. — Zabiegi bractw zachodnio-rosyjskich czynione w celu uzyskania zapomogi na wydawnictwa ludowe uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Echa zajść odeskich.

Petersburg. — Trudowicy i soc.-demokraci odbyli nadzwyczajne posiedzenie, w którem brali udział delegaci studentów uniwersytetu odeskiego. Studenci zakomunikowali posłom, że na wieczorku studenckim Tołmaczow z pałaszem rzucił się na studenta Bułatowa. W obecności Tołmaczowa bito studentów w laboratoryum, które było otoczone przez policyę, tak, że nikt nie mógł ratować się ucieczką.

Tołmaczew zarządził cenzurę depesz. Tylko wiadomości, udzielone gazetom przez policmajstra mogą być zamieszczane. Wysłany ministrowi sprawiedliwości Szczegłowitowowi raport prokuratora nie jest zgodny z doniesieniem Tołmaczowa. Władze sądowe sceptycznie zapatrują się na informacye, udzielone przez policyę.

Prokurator odwiedził aresztowanych i zażądał polepszenia warunków, w których się obecnie aresztowani znajdują.

Postanowiono wnieść do Dumy Państwowej nagłą interpelacyę.

Petersburg.—Na mocy rozporządzenia władzy wypuszczono na wolność 120 studentów, którzy, jak stwierdzono, nie brali bezpośredniego udziału w wiecu.

Z komisyi.

Petersburg. — Komisya interpelacyjna odrzuciła część interpelacyi w sprawie rozruchów w wyższych zakładach naukowych, dotyczącą gwałtów dokonywanych nad młodzieżą i przyjęła część drugą, dotyczącą zakazu drukowania w pismach artykułów o zajściach w wyższych uczelniach.

Interpelacya wejdzie pod obrady Dumy w środę.

Petersburg. — Zakończyła swe prace komisya kompromisowa do spraw staroobrzędowców. Osiągnięte zostało porozumienie tylko co do niektórych punktów. W kwestyach ważniejszych posłowie do Dumy Państwowej nie chcieli poczynić ustępstw.

Rozruchy.

Tomsk. — W politechnice na tle stosunków akademickich wynikły rozruchy. Studenci wyłamali drzwi do auli i urządzili wiec.

Wypłacalność kolei.

Petersburg. — Zarząd kolei Władykaukaskiej złożył z powodu wytoczonego mu powództwa oraz znanego wyroku sądowego 50 tys. rb. Tym sposobem kolej złożyła dowód swej wypłacalności.

Zakwestyonowany wybór.

Petersburg. —Minister spraw wewnętrznych nadesłał Guczkowowi kopię protokółu śledczego w sprawie nieprawidłowego wyboru Kropotowa na posła do Dumy Państwowej. W dołączonym do kopii liście powiedziano, że Kropotow nieprawnie obrany został przez zgromadzenie gminne na pełnomocnika a następnie na wyborcę gubernialnego zgromadzenia wyborczego, gdyż nie posiadał on cenzusu.

Gubernator wiacki otrzymał również polecenie pociągnięcia Kropotowa do odpowiedzialności sądowej z art. 352 kodeksu karnego za działalność wystęṗną podczas pełnienia obowiązków pisarza gminnego.

Rady Mienszikowa.

Petersburg.—Mienszikow nawołuje rząd do bezwzględnego zgniecenia rozruchów studenckich.

„Usuwanie szkodliwych ludzi — pisze publicysta nowowremeński — powinno odbywać się z chirurgiczną ścisłością i bezwzględnością".

Październikowcy i Rada Państwa

Petersburg.—Według informacyi „Świeta" w obozie nacyonalistów panuje przekonanie, że październikowcy nie zastosują względem Rady Państwa oporu biernego.

Dreadnoughty.

Petersburg. — Onegdaj u senatora Wojewódzkiego odbyła się narada w sprawie budowy „dreadnoughtów". W naradzie tej brali udział ministrowie wraz ze Stołypinem; posłowie: Szulgin, Bobrinskij (z gub. kijowskiej), Zamysłowskij, Bałaszow, Krupienskij, Motowiłow, Szachowskoj, oraz cały skład komisyi parlamentarnej październikowców. Pozatem było obecnych kilku wyższych oficerów. Odczytano kilka referatów o „dreadnoughtach", dyskusyi jednakże nie było, wygłaszano tylko pojedyńcze zdania. Podczas kolacyi mówiono, że wkrótce odbędzie się narada w sprawie programu budowy statków.

Odrzucenie prośby.

Petersburg.—Odrzucono prośbę włościan o ułaskawienie starca Knobelsdorfa, skazanego na kilka lat robót ciężkich za polowanie na lisa w ruinach kaplicy unickiej.

Różne.

Petersburg.—Z powodu żądania Sazonowa, by korespondentowi „Now. Wrem." nie udzielano więcej sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Dumy Państwowej, prezydyum poleciło Guczkowowi porozumieć się z przedstawicielami prasy w sprawie umieszczania w pismach objektywnych sprawozdań.

Petersburg.—Po zapłaceniu kaucyi wypuszczono na wolność Gajdeburową, oskarżoną o wykradanie dzieci.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Moskiewskie ziemstwo gubernialne uzyskało pozwolenie na zwołanie w pierwszych dniach lipca 1911 r. zjazdu przedstawicieli ziemstw w sprawie nauczania powszechnego.

Petersburg. — Jego Cesarska Mość najmiłościwiej pozwolić raczył senatowi finlandzkiemu usunąć z zajmowanych stanowisk asesorów zarządu celnego Finlandyi urzędników Grotenfalda i Androsa.

Niżni Nowogród.—Zjazd właścicieli statków uznał za niezbędne połączenie Syberyjskich dróg wodnych z takiemiż drogami w Rosyi Europejskiej. Postanowiono zwrócić się do rządu z prośbą, by na tę sprawę zwrócił szczególną uwagę.

Petersburg.—Nastąpiło zderzenie się pociągu towarowego z pociągiem manewrującym. Wykoleiła się lokomotywa oraz kilka wagonów. Maszynista odniósł dość poważne rany, reszta obsługi pociągowej — lżejsze.

Eczmiadzin.—Na anewryzm serca zmarł katolikos Matfos II.

Równe.—W celu walki z lichwiarstwem zjazd przedstawicieli towarzystw współdzielczych gub. wołyńskiej uznał za niezbędne pociągnięcie do udziału w obrotowych operacyach towarzystw, oprócz wkładów osób prywatnych, kapitałów cerkiewnych sierocych i żywnościowych. Uznano również za pożądane pokrycie kraju siecią dobrze zaopatrzonych w gotówkę towarzystw kredytowych.

Petersburg. — Senat wyjaśnił, że parcele nadane przez rząd w majątkach rządowych w 9-ciu guberniach zachodnich osiedleńcom rosyjskim, na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych dn. 20 października 1867 r. przepisów i instrukcyi dla komisyi lustracyjnych, mogą być oddawane również włościanom pochodzenia nierosyjskiego i nieprawosławnym.

Mikołajów. — Tłumy publiczności uczestniczyły w pogrzebie ofiar katastrofy, która miała miejsce dn. 8 grudnia. Zbierane są składki na rzecz sierot i kalek. Rada miejska asygnowała 300 rb. Ostatecznie skonstatowano, iż zginęło 16 osób, 6 zaś odniosło rany.

Moskwa. — W nocy wszczął się pożar w fabryce maszyn Dobrowa i Nalgoltza. Wydział mechaniczno-tokarski uległ zniszczeniu. Maszyny zostały zepsute.

Petersburg. — Obradująca pod przewodnictwem Chomiakowa komisya kompromisowa przyjęła w redakcyi Rady Państwa z nieznaczną poprawką projekt prawa o rybołówstwie na morzach Kaspijskiem, Czarnem i Azowskiem.

Londyn. — Z Waszyngtonu donoszą do „Times'a": „Przeszkody do zwołania konferencyi międzynarodowej w sprawie uregulowania połowu fok, zostały faktycznie uchylone. Jest możebne, iż konferencya zostanie zwołana tej zimy z udziałem Stanów Zjednoczonych, Anglii, Rosyi i Japonii".

Lizbona.—Przeniesiono do Indyi trzech sędziów, którzy w sprawie byłego ministra prezydenta Franko wypowiedzieli się na jego korzyść. Według projektu nowej konstytucyi, opracowanego przez rząd, republika ma posiadać charakter parlamentarny. Parlament wybiera prezydenta na 5 lat. Zostaje utworzony system jednoizbowy. Izba wybiera się na trzy lata. Ministrowie wojny, marynarki, finansów i robót publicznych w czasie kryzysów nie mają być usuwani ze swoich stanowisk.

Pekin. — Ukazem zatwierdzono decyzyę rządu, by otworzyć parlament nie wcześniej, niż w r. 1913. Mandżurskich delegatów, którzy przybyli do Pekinu czynić ponowne starania o otwarcie parlamentu, rozkazano ministerstwu spr. wewn. wysłać do ich prowincyi, postanowiono zabraniać na przyszłość podobnym osobom przyjazdu do stolicy. Władzom prowincyonalnym zalecono przedsięwziąć surowe środki przeciw nowym usiłowaniom agitacyi.

Regensburg. — W Tellheimie nastąpił wybuch w fabryce celluloidu. Czterech robotników poniosło śmierć; dwóch odniosło rany śmiertelne.

Bukareszt. — Z inicyatywy prywatnej przemysłowcy rosyjscy otwierają tu hurtowy skład towarów rosyjskich.

Madryt. — Parlament większością 108 głosów przeciwko 20 przyjął antyklerykalny projekt prawa o kongregacyach zakonnych. Posiedzenie ciągnęło się całą noc bez przerwy.

Londyn.—Do „Timesu" donoszą z Ramsgate, iż widziano tam o godz. 3-ej po poł. w odległości 6-ciu mil od brzegu lecący w stronę północną aeroplan.

Rzym. — Agencya „Stefani" zaprzecza w sposób kategoryczny wiadomości o dymisyi San-Giuliano.

Tokio.—Parlament został otwarty. Mowę tronową wygłosił minister-prezydent.

Bukareszt. — Minister majątków państwowych wniósł projekt prawa o robotach melioracyjnych na 900,000 hektarach nieuprawnej ziemi, która zwykle zalewana jest przez Dunaj.

Przeprowadzenie robót kosztować będzie koło 150 milionów.

Budapeszt. — Z powodu świąt posiedzenia izby zostały odłożone do d. 21 grudnia. Projekty prawa o przedłużeniu traktatu handlowego z Serbią oraz o przedłużeniu przywilejów banku nie zostały rozpatrzone. Dnia 19-go grudnia zaczyna się dla banku *ex lex*.

Belgrad. — Wyrok sądu, skazujący Wasicza na zamknięcie do domu poprawczego na pięć lat, uważany jest przez wszystkich za bardzo łagodny.

„Polityka" pisze: „Wasicz jest mniej winnym od Forgacha i jego wspólników, których należałoby ukarać".

Gazety rządowe zachowują milczenie.

Berlin. — Sterowiec „M. 3" z powodu niewielkiej katastrofy wylądował w Groslichterfeldzie w pobliżu Berlina.

Belgrad. — W ostatniem przemówieniu Wasicz zapewniał, iż oświadczenie wiedeńskiej gazety „Vaterland", jakoby fałszowane dokumenty zostały kupione, jest nieprawdziwe. W Wiedniu niema żadnych dowodów wskazujących na to, iż dokumenty były kupione, i że osoby, które je kupiły, zostały oszukane.

W motywach wyroku zaznaczono, iż zapewnienia Wasicza o porozumiewaniu się z misyą, okazały się prawdziwe. Eksperci orzekli, że fałszywy telegram był pisany ręką dragomana Świętochowskiego.

Tokio.—Mowa tronowa, podkreślająca konieczność zachowania pokoju na Dalekim Wschodzie, wskutek lekkiego niedomagania cesarza, odczytana została przez prezydenta. Po uchwaleniu adresu w odpowiedzi na mowę tronową, posiedzenia izby zostały odroczone do 7-go stycznia.

Praga.—Rozpatrując proces belgradzki „Narodni Listy" piszą:

„W każdem dobrze urządzonem państwie, po podobnym procesie (a obecny jest już trzecim z kolei) dymisya ministra spraw zagranicznych i jego gabinetu byłaby nieodwołalną".

Organ Masaryka „Czas" wygłasza następujące zdanie:

„Szczegóły procesu dowiodły, jakich skandalicznych czynności dopuszczała się nasza dyplomacya. Cała polityka Aehrenthala opierała się na takiej działalności".

Berlin.—Według doniesień prasy z Kanei, kreteński komitet wykonawczy podał się do dymisyi. Utworzono komitet mieszany, składający się z przedstawicieli wszystkich partyi. Odrębne kreteńskie ministerstwo spr. zagr. zostało skasowane, ponieważ kreteńczycy uważają takowe za zbyteczne wobec ogłoszenia unii z Grecyą. Przywódca opozycyi Michelidaki, w komunikacie, zamieszczonym w rzymskiej gazecie „Trybuna", potępia wrogie stanowisko, zajęte przez mocarstwa opiekuńcze i oświadcza, że wyspa Kreta zdecydowała stanowczo urzeczywistnić swoje prawa.

Giełda Petersburska.

Dn. 11 grudnia 1910 r.

4% Renta Państwowa		95
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.		—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.		92
% pożyczk. prem. 1864 r.		485
5% „ „ 1866 r.		374½
% obl. prem. Szlach. Banku		532
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.		525
„	Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	515
	Rosyjsk. dla Handlu Zew.	425½
4	T-wa Odlewni stali „Sormowo"	151
„	Brańsk. Fab. Szyn	135½
„	Poł.-Wsch. kol. żel.	246½
„	Putiłowsk	145
„	Bakińsk. T-wa Naftow.	257
„	Kijowskiego Banku Ziemskiego	748
„	Ros. Tow. kopalni złota	88
„	Koł. fabr. maszyn	233
„	M. K. Wor. kol.	—
„	Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	170¼
„	Mosk. Kazań. kolej.	—
„	Don. Jurjewskie Tow. met.	258
„	„Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.		104
5% „ 1906 r.		104¼
% świadectwa włościańskie		100½
5% pożyczka 1908 r.		—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 11 go grudnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	—.—
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	—.—
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	—.—
	Dyskonto prywatne	—.—
	Z powodu święta giełda nieczynna.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101.20
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.25
	Cena najwyższa	268.25
	4% renta państwowa 1894 r.	95.00
	4½% pożyczka 1909 r.	103.60
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.80
	Dyskonto prywatne	2 $^{1}/_{16}$%
	Usposobienie spokojne ale mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104⅜
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	101⅜
	Usposobienie małoczynne.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ 1909 r.	—

Rozmaitości.

»*Czas to pieniądz*«, mówią amerykanie, ale ciekawą rzeczą wiedzieć, ile przynosi minuta? Zależy to od tego, czyją jest ona własnością: Pierpont Morgan'owi płacą za wywiad 20 minutowy 500 dolarów. Każda minuta przynosi mu 100 koron. Cenniejsza jest minuta Carnegi'ego, przynosi mu bowiem 160 kor., a król naftowy Rockfeller taksuje każdą minutę na 180 koron. Bywają i tańsze minuty, jak to opowiada czasopismo »Lecture pour tous« Naprzykład Delmas, najsławniejszy adwokat Stanów Zjednoczonych, zgarnął za proces mordercy Thaw'a 400,000 koron. Przemawiał wtedy 1 800 minut, otrzymał zatem za każdą minutę po 22 koron. Kosztowniejszy jest czas lekarzy, szczególnie chirurgów: Pean pobierał za operacyę, która trwała 8 minut, zwykle 15.000 franków; raz otrzymał był nawet telegraficzne zamówienie na operacyę 10 minutową za 60,000 franków, przyniosła mu więc minuta 6,000 koron, a znany chirurg Doyen otrzymał przed 4 laty za operacyę 10-minutową 100.000 koron.

Przejdźmy od uczonych do artystów. Sławny Carusso śpiewa po stałej cenie 10 000 koron za wieczór, a rachując jego rolę w operze na 25 minut, każda minuta śpiewu przynosi mu 400 koron.

Artyści instrumentalni również dobrze wychodzą. Genialny nasz Paderewski otrzymuje za występ w sali hotelu Astor w Nowym Jorku 2,000 dolarów, czyli, że minuta gry przynosi mu 360 koron. Patti za 20 minut śpiewu otrzymała 24,000 koron a więc 1 200 kor. za minutę.

Więcej niż przemysłowcy, juryści, uczeni i artyści zarabiają występujący w popisach sportowych, a to z powodu napięcia sił i narażenia życia i zdrowia. Karkołomna Mauricia de Tiers otrzymała w Ameryce za jazdę na łyżwach z salto mortale w automobilu 3 000 kor. za przedstawienie, które trwało 65 sekund. Sławny dżokiej Stern pobierał za jeden bieg minutowy 5,000 koron; angielski champion dżokiej Mahss otrzymał z tegorocznej nagrody »Austria« za minutowy bieg 20,000 koron, francuski jeździec automobilowy Thery wygrał za wyścig w Ameryce 160.010 fr., co robi za minutę 300 kor. Rekordy lotnicze wynoszą 300 do 600 fr. na minutę. Najwyższą cenę za minutę, bo 66,000 kor. uzyskał tego lata światowy bokser Johnson na Jeffries'ie.

NADESŁANE.

—o—

Z kijow. rz. katol. Towarzystwa dobroczynności.

5 ta lista ofiar na loteryę fantową.

Od dn. 25 listopada do dn. 11 grudnia r. b. przysłali do biura Towarzystwa: p. Bagieńska 1 fant, p. M. Bądarzewska 1 fant, p. Jakuszewska 1 f., p. K. Jaroszyńska 2 f., p. Kapuściński 3 f., p. Kunicka 2 f., p. Kwiecińska 4 f., p. Lasocka 5 f., z zakładu fotograficzn. p. Męczyńskiego 4 f., p. Müllerowa 2 f., ze składu aptecznego p. Niwińskiego 50 f., p. Adela Nyko 6 f., p. Ostałowska 1 f., p. Płotnicka 4 f., p. K. Prokoff 4 f., p. M. Przeździecka 6 f., p. Ruszkowski (magazyn Frépont) 12 f., p. M. S. 29 fantów, p. Wanda Szarłowska 1 f. i p. Zofia Zarębska 3 fanty.

Komitet.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

„Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.